Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 222. Łódź, Piątek 15 sierpnia 1930 r.

Inspirator Treviranusa.

Choć świat mnie zowie „drwalem z Doorna"
Berliński o mnie śni wciąż „Burg"
Nadchodzi czas już — drżyj Europo!
Władzę mi odda Hindenburg.

Traktat wersalski kopnę butem.
W Alzacji swój otworzę sklep,
Germanja będzie znów cesarstwem,.
Zniósł okupację Francuz - klep...

Rom.

Dmowski wraca na arenę polityczną?

KONSPIRACYJNE PRZYGOTOWANIA O. W. P.

do wszechpolskiego zjazdu w Toruniu.

Warszawa, 15.8. (Od wł. kor.) W tych dniach odbyło się w Warszawie konspiracyjne zebranie naczelnych władz Obozu Wielkiej Polski, na którem postanowiono na dzień 28 września br. zwołać do Torunia

wszechpolski zjazd Stronnictwa Narodowego

z udziałem członków Rady Naczelnej, klubu parlamentarnego, działaczy społecznych i samorządowych oraz duchowieństwa.

W projektowaynm zjeździe ma wziąć udział Roman Dmowski, prof. Rybarski, pos. Winiarski i wielu innych najwybitniejszych działaczy obozu narodowego. — Równocześnie w tymże dniu przewidywane jest urządzenie również w Toruniu zjazdu członków O. W. P. Młodych dzielnicy zachodniej z udziałem delegatów z całego Państwa.

Wspomniane zjazdy zwoływane są w celach: zademonstrowania wobec zagranicy przeciwko zakusom niemieckim na korytarz Pomorski; powzięcie dwóch rezolucyj skierowanych przeciwko stosowanej ostatnio przez dyplomację francuską polityce kokietowania i faworyzowania Niemiec oraz pobłażania ich polityce w stosunku do Polski

Program zjazdu przewiduje m. in. uchwalenie ostrego protestu przeciwko polityce personalnej, gospodarczej i administracyjnej obecnego Rządu, uprawianej na terenie b. dzielnicy pruskiej, która to polityka przynosić ma rzekomo zgubne skutki dla Państwa Polskiego, wychodząc na korzyść Niemcom.

Władze Obozu Wielkiej Polski obliczają ilość uczestników zjazdu toruńskiego na kilkanaście tysięcy, przywiązując ogromną wagę do utrzymania możliwie jaknajdłużej przygotowań przedzjazdowych w głębokiej tajemnicy. Instrukcje rozesłane do prowincjonalnych kół OWP zalecają jaknajdalej posuniętą ostrożność w doborze delegatów i dają do zrozumienia, iż zjazd toruński powinien zaćmić pod względem sprawności organizacyjnej, ducha, entuzjazmu i liczby uczestników zarówno krakowski zjazd Centrolewu, jak i Zjazd Legjonowy odbyty w Radomiu.

—::-::—

Próba pobicia rekordu światowego.

Amerykańscy piloci Forest O'Brien (na lewo) i Dale Jackson chcą pobić rekord braci Hunterów i przebyć 1000 godzin bez lądowania w powietrzu. Dotychczas przelecieli już 552 godziny.

——××——

Czy początek wojny persko-tureckiej?

Riża Khan szach Persji i Kemal Pasza dyktator Turcji

Przekroczenie granic perskich przez wojska tureckie jest wydarzeniem, które pomimo uspokajających oświadczeń polityków, równa się zapoczątkowaniu kroków wojennych, bez formalnego jej wypowiedzenia. (h)

——××——

Fermenty w Centrolewie.

Opozycja przeciwko hegemonji P. P. S.

W łonie Centrolewu od pewnego czasu

wyłoniły się tarcia

z powodu hegemonji PPS. Szczególnie w Stronnictwie Chłopskiem panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie. Objawem tych tarć jest fakt, że dotychczas pomimo kilkakrotnych zapowiedzi Centrolew

nie potrafił ustalić terminu

w jakim ma zażądać od Prezydenta Rzplitej ponownego zwołania sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych.

Zamówienia sowieckie

Warszawa, 15.8. (Od wł. kor.) Przemysł górnośląski otrzymał od misji handlowej sowieckiej w Warszawie nowe zamówienia

na armaturę fabryczną

w wysokości półtora miljona złotych.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą"

w Warszawie.

Nabożeństwa i pochody.

Warszawa, 15.8. (Od wł. kor) Wczoraj rano staraniem komitetu obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" odbyło się nabożeństwo

dla uczczenia pamięci

bohaterskiego księdza Skorupki. Nabożeństwo to odbyło się w kościele O. O. Bernardynów. Po nabożeństwie stowarzyszenia i cechy ze sztandarami udały się

na grób ks. Skorupki

na cmentarzu Powązkowskim.

Dzisiaj o godzinie 8.30 rano nastąpiła zbiórka na Placu Krasińskich, skąd pochód wyruszył do katedry, a stamtąd ulicami miasta na akademję w Dolinie Szwajcarskiej. Ze względu na rewję i zbiórkę

zjazdu Federacji

na Placu Marszałka Piłsudskiego, pochód przejdzie przez Krakowskie Przedmieście.

Niezwykła katastrofa tramwajowa.

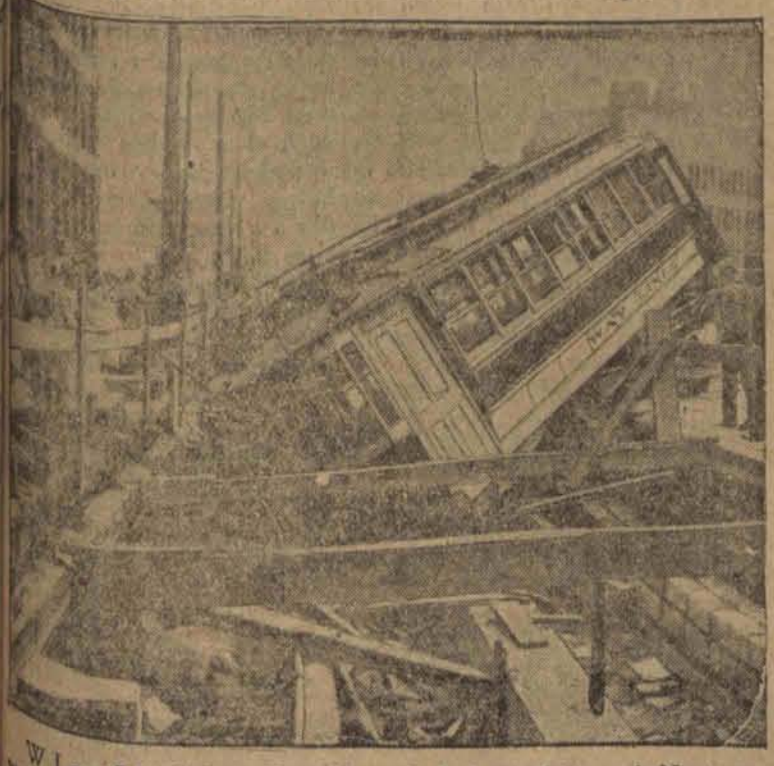

W Long Island City (Stan Nowy Jork) wyskoczył tramwaj podczas szybkiej jazdy na zakręcie z szyn i wpadł do otworu tunelu kolei podziemnej. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń. (h)

Antypolski obchód na Litwie.

Rocznica utraty Wilna.

Kowno, 15.8. (Od wł. koresp.) Rocznicę utraty Wilna ma Litwa Kowieńska zamiar obchodzić w tym roku z większą niż kiedykolwiek pompą. Na obchód ten władze

mobilizują szaulisów

z całego kraju.

—:0:—

Kłótnia o import zboża.

Niemieccy przemysłowcy przeciwko agrarjuszom.

Berlin, 15.8. (Od wł. koresp.) W łonie rządu odbyła się konferencja w sprawie utrudnienia wwozu zboża z Finlandji do Niemiec. Koła junkierskie domagały się wprowadzenia

wysokich ceł

na importowane produkty rolnicze. Koła przemysłowe wniosły energiczny sprzeciw. Konferencja skończyła się bez rezultatu.

Powstanie Afrydów przeciwko Anglji.

Marsz zbuntowanych Afrydów na Peszawar, angielską fortecę w północnych Indjach. Afrydzi są wojowniczym szczepem afgańskim, mającym swoją siedzibę na pograniczu brytyjskiej prowincji północno-zachodnich Indyj Szczep ten został wprawdzie pobity przez Anglików w r. 1878, jednak wszczynał kilkakrotnie krwawe powstania przeciwko władzy angielskiej. Obecny marsz Afrydów przeciwko fortom Peszawaru nie mógł być zatrzymany przez Anglików, pomimo, że eskadry lotnicze zrzucają dziennie około 6000 bomb na nieustraszonych i dzikich wojowników.

Generał Haller w Łodzi.

Pobyt miał charakter prywatny.

Łódź, dn. 15 sierpnia. W dniu wczorajszym do Łodzi przybył, zachowując głębokie incognito, generał Józef Haller

O godzinie 3 po południu generał Haller przybył do restauracji „Tivoli" gdzie spożył obiad.

Według pogłosek, generała Hallera sprowadzić miały do Łodzi sprawy Obozu Wielkiej Polski.

Jak się jednak dowiadujemy, generał Haller w Łodzi bawił prywatnie, załatwiając sprawy rodzinne.

W godzinach wieczornych generał Haller wyjechał do Częstochowy, gdzie krótko się zatrzymał, a następnie dziś udał się na Jasną Górę, gdzie będzie obecny na nabożeństwie, jakie odprawione zostanie u stóp Królowej Korony Polskiej z okazji obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą".

——xx——

HURAGAN NA WOŁYNIU.

Niezwykła siła wichru.

Równe, 15.8. (Od wł. kor.)— Na terenie tutejszego powiatu szalała huraganowa wichura, której ofiarą

padły stuletnie dęby

i całe połacie lasów. We wsi Podliszki kilkanaście domostw uległo zupełnemu zniszczeniu. O sile wiatru świadczy fakt, że huragan wraz z oborami

przerzucał krowy

o kilkadziesiąt metrów. Śmiertelnych wypadków z ludźmi nie było.

——xx——

Aresztowania sprawców napadu

na ambulans pocztowy.

Lwów, 15.8. (Od wł. koresp.) Do więzienia we Lwowie przywieziono

pod silną eskortą

5 sprawców podpalenia folwarku w Czyszkach. Jednocześnie aresztowano w Bóbrce Jarosława Kocjama oraz Łukasiewicza, poszlakowanych

o zorganizowanie napadu

na ambulans pocztowy pod Chlebowicami, gdzie zastrzelono posterunkowego Moleskiego. Obu aresztowanych osadzono w więzieniu tarnopolskiem.

Zatarg w przemyśle górnośląskim.

Próba obniżenia płac.

Katowice, 15.8. (Od wł. kor.) Związek pracodawców przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku wypowiedział robotnikom

umowę akordową.

Umowa ta obowiązywała od kilku lat. Rokowania o zawarcie nowej umowy zakończyły się

bez wyniku.

Przemysł hutniczy dąży do obniżenia zarobków akordowych na polskim Śląsku, podobnie jak to uczyniono na Śląsku niemieckim, gdzie zarobki

obniżono o 10 proc.

—::x::—

Zdradziecki rewolwer

położył trupem wieśniaka.

Łódź, dn. 15 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych we wsi Przespolew - Pański gm. Ceków — odbywało się u jednego z gospodarzy zebranie, w związku z mającą się dziś odbyć zabawą ludową.

W czasie konferencji, kilku wieśniaków wyszło na podwórko gdzie spostrzegli niejakiego 31-letniego Jakóba Nowaka oglądającego nowozakupiony w mieście rewolwer.

Gdy chłopcy otoczyli go kołem, nagle huknął strzał, któremu towarzyszył

głuchy jęk

padającego na ziemię Nowaka.

Jak się okazało, w czasie demonstrowania broni — Nowak nieoględnie nacisnął cyngiel powodując wystrzał. Kula rewolwerowa przestrzeliwszy oponę brzuszną i jelita ugrzęzła w kręgosłupie. Przerażeni chłopi nieprzytomnego Nowaka przewieźli do szpitala św. Józefa w Kaliszu, lecz w drodze ciężko ranny wyzionął ducha.

Nowak osierocił

6-cioro nieletnich dzieci.

Oto jeszcze jedna tragedja wynikła na tle nieumiejętnego obchodzenia się z bronią.

Samoloty bez pilotów

rzucają bomby.

Londyn, 15.8. Na ostatnich ćwiczeniach marynarki i lotnictwa po raz pierwszy wzięły udział samoloty, typu Wickers Napier, kierowane zapomocą fal radjowych.

Samoloty te poruszają się bez pilotów, wykonywują wszelkie zwroty i akrobacje oraz w odpowiednich momentach rzucają bomby.

Nowy typ samolotów, których ćwiczenia wypadły b. dobrze wywołał zrozumiałą sensację.

30 osób utonęło w Gdańsku

w kąpielach morskich.

Gdańsk, 15.8. Według danych statystycznych w bieżącym sezonie kąpielowym utonęło dotychczas w kąpielach morskich Gdańska 30 osób.

Prasa omawiając tę [...] liczbę ofiar, domaga się [...] nia przepisów, mających [...] ochronę kąpiących się.

—:o:—

570 polskich turystów w Sztokholmie

Sztokholm, 15.8. Wczoraj do portu tutejszego przybył okręt „Pułaski" pod banderą polską, przywożąc 570 turystów z całej Polski. Przybyłych witał [...] R. P. w Sztokholmie na cz[...] łego personelu poselstwa.

—:o:—

Walka z rozszalałym żywiołem.

Groźny pożar w Dobromilu.

Z Przemyśla donoszą:

Wybuchł w Dobromilu, w bezpośrednim pobliżu rynku, w realności Sauerów groźny pożar. Dwa oddziały straży pożarnej z Dobromila i Huczka stanęły żwawo do walki z rozszalałym żywiołem. Niebezpieczeństwo było groźne tem bardziej, że począł się zrywać wicher i pożar zagrażał

całemu miastu.

Kiedy okazało się, że mimo dzielnej akcji straży miejscowej oraz straży salinarnej z Lacka trudno będzie opanować żywioł, kierujący całą akcją ratowniczą burmistrz poseł Pawłowski prosił telefonicznie Przem[yśl o] pomoc.

Za 40 minut tabor mot[orowy] przemyski przebył 25 klm i był już na miejscu. W[arunki] były bardzo niekorzystne, [stu]dnie miejscowe wskutek [dłu]trwałej posuchy, były już [wy]czerpaniu. Jednak wielki[e] węży tłoczących oddał c[enne u]sługi, bo zajechano do [...] płynącej rzeki i stamtąd tł[oczono] wodę na odległość

700 metrów.

Z chwilą tą sytuacja zosta[ła opa]nowana i pożar zlokalizow[any].

Przystanek kolejowy w Ustroniu

Udogodnienie dla letników.

Łódź, dn. 15 sierpnia. Przed kilkoma tygodniami mieszkańcy miejscowości Ustronie, leżącej na odcinku linji kolejowej Łódź — Ozorków — zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o ustanowienie nowego przystanku kolejowego w tej okolicy, motywując to tem, że na odcinku tym obok licznych letnisk, znajdują się

obozy harcerskie

i obozy YMCA — i z powodu tego podniósł się ogromnie ruch pasażerski.

Zapytana o opinję w tej sprawie dyrekcja węzła łódzkiego — wydała

orzeczenie przychylne,

tak, że władze kolejowe zdecydowały się — przystanek w Ustroniu zaprowadzić.

Jak się dowiadujemy, pociągi kursujące na odcinku Łódź — Ozorków zatrzy[my]wać się będą w Ustroniu już

od dnia 25 sierpnia b. [r.]

W związku z tem w [Ustro]niu rozpoczęto już budo[wę po]czekalni, która niezadługo [odda]na zostanie do użytku p[ublicz]nego.

—:0:—

Dekoracja dom[ów]

Łódź, dnia 15 sierpnia. [W] związku z dzisiejszemi [uroczy]stościami 10-letniej roczni[cy „Cu]du nad Wisłą" — Stowa[rzysze]nie Właścicieli Nierucho[mości] zwraca się do wszystkich [swych] członków z prośbą o ud[ekoro]wanie swych posesyj i ba[lkonów] zielenią oraz wywieszeni[e ...]

——xx——

Hakoah (Wiedeń) — Ł. K. S. 3:2 (2:2)

Zatarg finansowy na boisku.

Łódź, 15.8. Rozegrany w dn. wczorajszym mecz ŁKS z Hakoahem z Wiednia przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 3:2 (2:2). Obie drużyny

grały b. słabo

przyczem rezultat nie odpowiada przebiegowi gry.

Łodzianie wystąpili z liczną rezerwą oraz bramkarzem z 3 drużyny.

Bramki zdobyte zostały z pozycyj ładnie wypracowanych przez Tadeusiewicza (ŁKS) i Hersza (Hakoah).

Sędziował p. Fiedler [...]bo. Publiczności mało. [...] gospodarzami „Bar Koch[ba"] ŁKS wynikł groźny

finansowy incydent,

wskutek czego mecz od[był się] z opóźnieniem i przerwą [...]nutową. Pono „Bar Ko[chba"] nie miała tyle pieniędzy [...] ile kosztowało odszko[dowanie] dla Hakoahu, ŁTSG i [...] miała zamiar nie wypłac[ić ...] wczorajszym należności [...]. Zatarg zakończył się ugo[dą].

—:o:—

Wróg życia.

Wezuwjusz ciągle jeszcze nie może się uspokoić i łuna nad jego kraterem, tryskającym rozpaloną lawą, przerażeniem napełnia mieszkańców okolic Neapolu.

Największy malarz rosyjski w obliczu śmierci

ILJA JEFIMOWICZ REPIN

85-letni genjalny malarz rosyjski zachorował śmiertelnie w swej małej posiadłości w Finlandji, dokąd się schronił przed terorem bolszewickim. Największą sławę uzyskały jego obrazy: „Burłaki", „Iwan Groźny", „Carewna Zofja" oraz portrety Tołstoja i innych znanych osobistości ze świata literatury, sztuki i polityki. (h)

KRONIKA RADOMSKA.

Groch o ścianę

Radom, 15 sierpnia.

Trzeba przyznać, że agenci Sowietów, operujący na terenie Radomia, mają podziwu godną cierpliwość i wytrzymałość w prowadzonej przez nich „robocie". Zdawałoby się, że po tylu latach bez skutecznych wysiłków, które nietylko że nie dały im oczekiwanych rezultatów, ale osiągnęły wręcz przeciwny skutek, — głosiciele sowieckiego raju winni się zabrać do uczciwej pracy.

Choć coraz mniej naiwnych daje się zwabić obiecankami o gruszkach na sowieckiej wierzbie, — apostołowie komunizmu próbują w dalszym ciągu szczęścia. Oto ostatnio w Radomiu rozrzucono wielką liczbę ulotek, w których komuniści wzywają robotników i chłopów do manifestowania przeciwko rzekomej wojnie z Sowiecką Rosją i do manifestowania na cześć Sowietów.

Kapitalne pomysły autorów tych chorobliwych majacz[eń mo]gą wzbudzić w każdym u[świa]domionym robotniku i chłop[skim] conajwyżej odruch [...] wesołości.

Prócz owych śmiesznych [...] mów wojennych, odezwa [...] od teatralnych wykrzykiw[ań pod] adresem... polskiego fa[szyzmu] (?!) ,oraz gwałtuje prz[eciw a]resztowaniu komunistycz[nych ...]słów. Głosiciele bolszewic[kiego ra]ju zapomnieli o tem, że [...] polski robotnik i chłop [...] bejdą się doskonale bez [...] tych, którzy setki tysięcy [...]nych ofiar — bez sądu [...] w podziemiach czerezwy[czajki], którzy terrorem, gwałtem, [grabież]nią i rabunkiem znaczyli swój krok.

Całe szczęście, że b. nie[wielu ...]kich w Radomiu, którzy [dali] się nabrać na kawał przez [...] płacanych agitatorów bol[szewic]kich.

Powiedziała, co wiedziała.

Radom, 15 sierpnia.

Przed pomnikiem Czynu Legjonów stanęła sobie babinka i, załamując w rozpaczy ręce, żałośnie zawodzi:

—Oloboga, loboga! czegom się na stare moje lata doczekała!" Zebrała się gromadka ciekawych, ten i ów zapytuje babinkę, co jej się stało. A ona rzecze ze łzami w oczach: „Adyć to już nie grzych, a ino prawdziwa herezyja!: nie widzita moie dobre ludzie, co to się dzieje?!! [...] wskazując na posąg legjo[nisty ...] wi z boleścią w głosie: „[...] postawili jakiego świętego [...] już choćby i księdza — [...] miem... ale — sołdata!-!...

O rety, rety! kuniec św[iata] [...]

Zebrało się zbiegowisko [...] się każdy serdecznie z [...] i zrozpaczonej babiny, k[tóra ...]dobno tak się zaczęła [...] wydzierać, że aż policjant [musiał] interwenjować.

Kto kogo przegoni?

Wyścig samolotu ze śmiercią.

Kalifornijski miljarder A. D. ...st z Battle Creek, ciężko za...rował. Lekarze z Santa Bar... zwątpili już o jego życiu. ...den tylko widzieli ostatecz ratunek: Hust mógłby wy...wieć, gdyby poddał się o...cji z ręki najznakomitszego ...raju specjalisty.

...ż z tego, kiedy specjalista znajdował się o wiele setek ...metrów od Santa Barbara, ...tanie Minnesota, w Roche... a każda chwila

...roziła choremu śmiercią.

...nst jednak gotów był na ...y eksperyment, byle od...ać zdrowie.

...amówił więc najszybszy sa..., zaopatrzony we wszelkie ...dzenia dla przewozu chorego ...ał się zawieść do Rochester ...amolot leciał jak wicher. W ciągu 8 godzin przebył ol...mią przestrzeń, którą do...czas samoloty przebywały ...mniej w ciągu 12 godzin. — Straszny był ten lot. Chodziło w nim o to, kto kogo przegoni: — śmierć aeroplan, czy aeroplan — śmierć.

Chory czuł się coraz gorzej, ale nie tracił nadziei, że uda mu się życie ocalić.

Prosto z lotniska przewieziono chorego miljonera do kliniki i tu słynny lekarz dr. Mago

dokonał operacji.

Obecnie chory jest już rekonwalescentem.

Pilot, który zwyciężył śmierć, otrzymał 10 tysięcy dolarów wynegrodzenia.

Odkrycie na pchlim targu.

Sfałszowany fałszerz.

Wszyscy pamiętają jeszcze słynną przed dwoma miesiącami w Paryżu sprawę oszustwa na tle obrazów

wielkiego malarza Milleta.

Wnuk mistrza, przy pomocy znanego kopisty Carota, tworzył nowe „nieznane" obrazy swego dziada i sprzedawał je jako oryginały, przechowane w rodzinie.

Młody Millet zasiadł wraz z Carotem na ławie oskarżonych ale fakt ten nie przeszkodził temu, iż fachowcy uznali Carota za mistrza w kopjowaniu i tem stworzyli mu podejrzaną coprawda, ale

zawsze sławę.

Kopje Carota nabrały ceny, ze wszystkich stron zaczęły do niego napływać zamówienia. Carot zrobił się „wziętym" mistrzem kopjowania starych obrazów.

Pewnego dnia w swych wędrówkach artystycznych wstąpił genjalny imitator na t. zw. „Pchli targ" w Saint Quen w Paryżu.— Jest to coś w rodzaju łódzkiej starówki, gdzie „za pół darmo" dostać można wszystko, czego się tylko zapragnie.

Wśród obrazów, wystawionych tam na sprzedaż zobaczył Carot jeden, podpisany jego imieniem, mimo, iż nie pamiętał, aby kiedykolwiek taki obraz malował

Genjalny fałszerz zrozumiał, że tym razem jego sfałszowano.

Zawezwał policję i kazał fałszerza aresztować.

Ten tłumaczył się, że nie podpisywał „P. Carot" (Carotowi na imię Paul), lecz „H. Carot", ale fałszerz Milleta nie chciał słuchać tłumaczenia fałszerza Carota i zażądał sprawy sądowej.

Dziesięciolecie zgodnego wysiłku

WODZA i NARODU

Hołd wielkiego Francuza dla żołnierza polskiego.

Łódź, 14 sierpnia. Generał Weygand, szef sztabu marszałka Focha wygłosił w Brukseli odczyt, którego poszczególne ustępy ukazywały się kolejno w prasie polskiej. Generał Weygand, który w krytycznej chwili przed 10 laty bawił w Polsce, lojalnie i objektywnie stwierdził zasługi polskiego dowództwa i polskiego żołnierza w pokonaniu wroga, a nawet stawia

Polaków za wzór Francji.

...y to z zakończenia bruk...ego odczytu, którego wy...j przytaczamy poniżej:

„Genjalny plan polskiego dowództwa udał się w zupełności. ...rzymanie wroga pod Warszawą i uderzenie nań z flanki południowej zadecydowało o zwycięstwie. Wskutek błyskawicznego uderzenia i posuwania się armji z południa na północ droga powrotna została zamknięta dla sił bolszewickich poczwórną zaporą. Następnie zapora ta rozluźnia się i zaczyna się polów. W ciągu dni następnych oczyszczanie terenów. Zewsząd wyłażą bolszewicy, sprowadzani przez wieśniaków. Tysiące wozów, zajętych wraz z woźnicami polskimi, nawraca i tworzy grupy, aby wracać do domów.

Łup, wedle danych urzędowych, obejmuje 65.000 jeńców, 231 armat, 1,000 karabinów maszynowych, a ilość ludzi, którzy przeszli do Niemiec, oblicza się na 50.000 do 100.000.

W rozkazie dziennym armji polskiej czytało się następujące słowa, które unieśmiertelniają bohaterstwo i zaparcie się żołnierza polskiego:

„Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boso pułk do ataku; którzy, lżej ranni uciekali ze szpitala na wiadomość, iż oddziały ich w ciężkich znalazły się walkach, którzy po odniesieniu śmiertelnej rany, prosili w odpowiedzi na moje zapytanie o ostatnie zlecenie o opiekę nad rannymi szeregowcami ich oddziałów. Dumny jestem, że pod memi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieści z pola bitwy, a na wiadomość o polskiem zwycięstwie, konali z uśmiechem na ustach".

Oto w skrócie,

który chciałbym uczynić jeszcze zwięźlejszym a bardziej ujmującym istotę rzeczy, ta bitwa pod Warszawą, która uwolniła ziemię polską i zapewniła jej zdobyte w walce posiadanie granic wschodnich.

Cud Wisły — powiedziano Cud, czy to znaczy zdarzenie, w którem objawia się ręka Opatrzności. Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałym w owym sierpniu r. 1920, z jaką żarliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy. A zresztą, czyż przygotowaniem tego drugiego cudu nie był już pierwszy, gdy po wojnie światowej widziało się pod skrzydłami Orła Białego,

zrośnięcie trzech części

rozdartych, które były między siebie rozdzieliły na więcej niż sto lat trzy cesarstwa, dzisiaj pogrążone, które w czasie wojny znalazły się w dwu przeciwnych obozach.

Lecz jak mówi nasze stare przysłowie: pomagaj sobie, a nie bo ci dopomoże, tak też i Polska cudownie sobie dopomogła.

Naprzód, w długim okresie czasu, gdy wielu sądziło, że jest ona już tylko sławnem wspomnieniem, wszystkie jej dzieci, gdziekolwiek były, czy to żyjąc w niewoli na ziemiach dawnej Polski, czy to na wychodźtwie w krajach Europy i Ameryki, nigdy nie przestały być Polakami.

kochać Ojczyznę,

znać jej dzieje, mówić jej językiem, pragnąc gorąco jej zbawienia. To też, gdy wielkie dni nadeszły, wszyscy powstali, by spełnić zadanie, do którego od kilku pokoleń przygotowywali się ojcowie.

A potem, w czasie ciężkich przejść w roku 1920, widzieliście, jak bardzo Polska sobie pomagała i jak, sprowadzona niemal do własnych tylko zasobów, dzięki silnej woli rządu

i dowództwa,

nieustraszonej odwadze i ofiarności żołnierzy, wierze wszystkich Polaków w losy Ojczyzny, mogła podnieść się z klęski w sposób tak prawdziwie niezwykły. A od tego czasu okazała się też Polska godną swego zwycięstwa. Spokojna i nieulegająca upojeniu, prowadzi ona, pośród sąsiadów potężnych i trudnych, politykę istotnie

twórczą, cierpliwą i pokojową,

odbudowując swą skarbowość i wydobywając na jaw swe bogactwa gospodarcze, tak, iż nie słyszy się tego pytania: czy sądzicie, że Polska ma warunki życia? Zarazem zaś nie zapomina o tem zwycięstwie i stara się mieć wojsko zdolne ocalić ją znowu, gdyby nieszczęście chciało, że taka byłaby konieczność.

Wojna światowa, ze swemi rzeziami i spustoszeniami, była plagą bezprzykładną w dziejach. Ale pozostawiła nam wielkie nauki. Jedną z najpiękniejszych jest zwycięstwo pod Warszawą

Uczy nas ono, że jeśli kraj jakiś chce żyć w wolności i szacunku, musi utrzymywać we wszystkich gorące uczucie miłości ojczyzny, oraz, że we wszystkich umysłach tym płomieniem oświeconych, musi uwydatniać znaczenie wysiłku

i konieczność poświęcenia,

bo bez wysiłków i poświęceń nigdy nie dokonano niczego wielkiego. Uczy nas ono, jednem słowem, że narody mają los, na jaki zasługują".

—:o:—

Słynny prof. Calmette

o swojej szczepionce przeciwgruźliczej.

Na odbywającej się tu obecnie VII konferencji międzynarodowego kongresu przeciwgruźliczego, wygłosił znany francuski bakterjolog Calmette odczyt na

Profesor Calmette na zjeździe w Oslo.

temat swej metody profilaktycznej

w zwalczaniu gruźlicy

i wywodził m. in. następująco:

„W przeciwieństwie do innych zarazków chorobotwórczych, jak np. tyfusu, ospy, które uodporniają organizm od tych chorób nawet wówczas, gdy nie pozostało już po nich ani śladu w organiźmie, bakcyl gruźlicy działa ochronnie przeciw gruźlicy tylko tak długo, jak długo pozostaje w organizmie. Wobec tego wpadł prof. Calmette na pomysł wprowadzenia do organizmu zwierzęcego, względnie ludzkiego, pewnej ilości zarazków tuberkulicznych, któreby tam

na stałe pozostały.

Aby jednak pozbawić zarazki te wszelkich cech szkodliwych i uczynić je zupełnie niebezpiecznemi, należy je kultywować w nieprzerwanych szeregach na pożywce zmieszanej z gliceryną.— Na tak wysoko-alkalicznej pożywce zarazki tracą po 230 przeniesieniach, uskutecznionych co 25 dni

cały proceder trwa 13 lat

w zupełności swój niebezpieczny charakter, zachowując natomiast właściwość ochronienia organizmu od zarażenia bakcylami tego samego gatunku. W ten sposób otrzymane kultury używa i są następnie do sprepar... specjalnej szczepionki, która to staje wprowadzona drogą ... do organizmu małych dzieci, ... ry nie zawiera jeszcze za... gruźliczych i szczepionkę ... dzo łatwo pochłania.

„Szczepione" w ten sposób dzieci mają być — według Calmette'a — zabezpieczone przeciw gruźlicy.

na przeciąg 5 lat.

W drugiej części swego wykładu prof. Calmette usiłuje zwalczyć wrogą mu krytykę, stwierdzając na podstawie wieloletnich doświadczeń, że wypadki nieskuteczności jego metody są bardzo nieliczne. W każdym razie — kończy prof. Calmette — zupełnie mylne jest wskazywanie na szkodliwość metody, która umożliwia uratowanie niezliczonych egzystencyj ludzkich od jednej z najstraszliwszych chorób.

—:0:—

Jedzmy powoli!

„Szybkojadacze"

Przeważnie ... na ... ...chem wszy... z Tabled'hote są ...kojadacze. Są to ludzie, k... niezwykłą szybkością po...iają olbrzymie ilości p...ów. Jest to sport bardzo ...pieczny, nie dozwala bo... na należyte opracowanie ...rząd trawienia

przyjętego pokarmu.

...y pokarm był należycie ...ony, winien on być nale... rozdrobniony w jamie ust. Proces trawienia zaczyna ...wiem nie w żołądku, ale ... jamie ustnej, a im kęs jest ...szy, tem łatwiej ulega dzia... śliny i tem lepiej przygoto... na ciężką pracę żołądka. ...a mięsa grubości 1 cm. wy...e pojemność 600 cm. sześc ...jednakowoż kostkę tę roz...ny zębami na 1000 drob... kostek, o długości 1 mm. ...ojemność ta wynosi już ... cm. sześc. Oczywiście, że ...ych małych kostek będzie ... strawionych, aniżeli ta

...na kostka długości 1 cm.

...yjmując potrawy mięsne, ...arzyny, należy o ile moż... przyjmować także i pew...ości płynów. Wystarczy ...mowanie talerza zupy. Nad...e zaś rozcieńczenie kwa... żołądkowych utrudnia tra...e. Witaminy i jarzyny ...mujemy na ogół w takich ...ach, że tendencja żywienia ...surówkami jest nieuzasad... Przestrzegać jednako... należy przed przyjmowa... zwłaszcza w porze letniej ... niedogotowanego, które ...y bardzo często epidemję ...tyfusu.

...ERT S. BANNER.

KRWAWE KOŁO.

Przedruk wzbroniony.

17)

Przekład autoryzowany

Czy kto słyszał kiedy ich...? Naturalnie ktoś wiaro...? — zapytała skwapliwie. Nikogo takiego nie spotka... — odpowiedział Grayne. Ja słyszałem — wtrącił Mi... pomimo, że zamierzał za...nać swoje przeżycia dla ..., opowiedział je ni z tego ...wego tym dwojgu. Wie..., że oni go nie wyśmieją.

Czy pan jest absolutnie pe..., że to nie było ani zwie... ani ptak? — zapytał Gray... gdy opowieść dobiegała koń...

Absolutnie. Rozróżniłem ... — po holendersku.

Może kto pana nabrał? W takim razie czego się ...straszył mój koń?

Może poczuł węża.

Może — odparł Mike. — W takim razie zbieg okolicz... był nadzwyczajny. Nie, ... wierzył w duchy — do...pośpiesznie — ale to jest ...mnie absolutnie niezrozu...

Ciekawa jestem, czy kto ...ze kiedy usłyszy te krzy... — rzekła Beryl. — Jabym

— O, co to, to nie? — zaprotestował Grayne. — Takie rzeczy...

Nie dokończył. Wszyscy troje spojrzeli na siebie przerażonym wzrokiem, nie wierząc własnym uszom. Jakby w odpowiedzi na słowa Beryl, z głębi czarnej rozpadliny wzbił się ku nim straszliwy, łkający krzyk, który rozpłynął się w jęku niewypowiedzianej męki.

Ah, lieve Herr! — zaszlochało powietrze. — **Ik kan't niet meer dragen!** (Dłużej nie wytrzymam).

Kiedy skonały ostatnie rozpłakane echa, Grayne odetchnął głęboko.

— Niech mi pan da znać, którego dnia zacznie pan tu karczować — rzekł zdławionym głosem.— I ja chciałbym wziąć w tem udział.

Zawrócili konie w stronę domu. Jechali w milczeniu tylko Grayne zaklął raz pod nosem. Beryl była blada i zdenerwowana i co chwila oglądała się za siebie, na ginący w mroku szlak ścieżki.

ROZDZIAŁ VIII.

Jak wiele dziewcząt półkrwi, dręczonych ambicją wyjścia za Anglika, Brygina van Overstraten zwykła była dawać do zrozumienia, że swą ciemną cerę zawdzięcza hiszpańskiemu pochodzeniu. Z właściwym swej rasie brakiem spostrzegawczości nie pojmowała, że nikt temu nie wierzy. Może w Anglji bajeczka ta zostałaby przyjęta w dobrej wierze, lecz nigdy na Jawie, gdzie mniej się bierze pod uwagę barwę skóry, a więcej rysy twarzy i gdzie mieszane pochodzenie nie ukryje się nawet pod blond włosami i niebieskiemi oczami.

Gdyby nawet znalazł się ktoś naiwny i uwierzył Brygidzie, to wizyta w jej domu rozproszyłaby wszelkie jego złudzenia. Dom był typowo eurazjatycki, żółtoniebieski i niemożliwie brudny. Jadalnię zatłaczał do połowy ogromny kredens z oszklonemi drzwiczkami, wypełniony lichą porcelaną. Na balustradzie, dzielącej pokój od benzyny. Na ścianach wisiały tanie oleodruki niemieckie i nie oprawione ilustracje, powydzierane z pism.

W kilku dni po nieudanym spisku Brygidy z Sastrą rodzina von Overstratenów podejmowała **rijsttafelem** ciotkę Sluishoorn. W końcu stołu siedziała **mevrouw** van Overstraten, ubrana na te okazje, w co miała najlepszego. Zwykle nosiła **sarong** i kaftan z koronkowym przodem, który to narodowy strój zastąpiła tego dnia szatą z karmazynowego aksamitu, obszytą u szyi i rąk białem futrem. Wygląd jej, przypominający w powszednie dni starą Eskimoskę, uległ zmianie o tyle, że można ją było porównać do starej Eskimoski, która została przetopiona na tran, wlana w formę karmazynowej sukni i ochłodzona na galaretę. Zato **tante** Sluishoorn pozostała w swoim codziennym, narodowym stroju. Białe włosy, pomarszczona, brunatna twarz i przenikliwe oczka, świecące z za grubych szkieł, upodobniły ją do mądrej starej małpy. Bo rzeczywiście była mądra. W przeciwieństwie do większości Eurazjatów rozumiała niedorzeczność udawania tego, czem nie była i przyznawała się otwarcie do swej mieszanej krwi, zjednywując sobie w ten sposób szczery szacunek Europejczyków, niechętnie usposobionych do natrętnej rasy.

Obszerne figury obydwóch kobiet zajmowały przy stole uderzająco dużo miejsca. Odstępy między niemi wypełniała różnorodna kolekcja anemicznych dzieci, żyjących pozostałości dziesięciu lat i dwóch kapryśnych dziewczynek z wystającemi zębami niby siekacze u królików. Dwa miejsca były jeszcze niezajęte — Brygidy i głowy domu.

— Gdzie twój mąż? — zapytała **tante** Sluishoorn, nakładając sobie z półmiska furę gotowanego ryżu.

— Pojechał do Kota Gajah zastawić moje kolczyki — odpowiedziała z goryczą **mevrouw.** — Parszywy Chińczyk ze sklepu nie chce mu dać więcej **jenever** na kredyt, a tu jeszcze dwa tygodnie do końca miesiąca. W tym domu nigdy niema pieniędzy. Ale czego się można spodziewać od życia, mając do wyżywienia i ubrania taki **mest hoop!** (kupę nawozu)? — I wskazała łyżką na swoj potomstwo.

Ciotka Sluishoorn dobrała sobie do ryżu, jarzy, pieczonego kurczęcia, ryby i smażonych bananów.

— Powinnaś wydać Brygidę zamąż — rzekła. — Dziewczyna zbija bąki i marnuje czas. — Dlaczego nie wydasz jej za Pieta?

— Za Pieta! — wykrzyknęła z pogardą **mevrouw.** — Czy myślisz, że ona spojrzałaby na Pieta? Nasza Brygida może zrobić lepszą partję. Poco ją było kształcić w szkole w Batawji, jeżeli teraz ma wyjść za **Indo?** Chyba warta jest każdego **Totoka** (Europejczyka), a nawet parszywego **Engleschmana** (Anglika).

— Głupia jesteś, Anno — wygłosiła bezapelacyjnie **tante** Sluishoorn. — Powinnaś się już była przekonać, co o nas myślą Anglicy. Czy słyszałaś, jakie napisy wywieszają w hotelach w kolonjach: **„Psom i mieszańcom wstęp wzbroniony!"** — dodała, powtarzając kłamstwo rozsiewane w czasie wojny na holenderskim Wschodzie przez niemiecką propagandę.

Chrząknęła pogardliwie i zgarnęła łyżką na brzeg talerza niemożliwe do zjedzenia ochłapy mięsa i ryby.

— Anglicy — rzekła — nienawidzą **Indo,** małpujących ich zwyczaje i udających Europejczyków. Ale jeżeli się przed nimi nie stroić w cudze piórka, są uprzejmi i mili. **Mevrouw** Daignton i **mevrouw** Flosing nieraz do mnie zachodzą i pytają: — „Jak się dziś miewają kury i krowy, **tante?"** — A potem rozglądają się i mówią: — „Och, jak tu ładnie!" — A ja odpowiadam: — „Tak, wszystko prawdziwe **indisch"** — a one śmieją się i proszą, żebym je poczęstowała herbatą. Czy myślisz, że byłyby takie swobodne z tobą, gdyby tu teraz przyszły i zobaczyły cię w tych karmazynowych aksamitach niby małpę w menażerji?

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Liczba dzieci w domu wychowawczym w okresie ostatniego 5-cio lecia, w porównaniu z przeciętną za taki okres czasu przed wojną wzrosła o 100 proc. Koszt utrzymania domu wychowawczego w okresie od 1910 — 1914 wyniósł w rb. 902.200. W okresie powojennym wydatkowano zł. 8.500.000.

Wydział Opieki Społecznej wystosował do Ministerjum pismo o wyznaczenie stałej rządowej subwencji dla domu wychowawczego im. ks. Baudouina, ponieważ wiele podrzutków pochodzi z prowincji.

* * *

Roboty przy urządzaniu trzeciej i ostatniej części parku Traugutta postępują naprzód. Ostatnio przeprowadzono aleję od nasypu kolejowego w stronę gmachu państwowej wytwórni papierów wartościowych. Obsiano trawą zbocza od ul. Sanguszki do Zakroczymskiej.

Dalsze roboty ziemne postępują w kierunku ul. Rybaki.

* * *

Korzystając z pory letniej, zarząd Wydziału Opieki Społecznej i Szpitalnictwa przystąpił do remontu domów noclegowych w Warszawie. — Domy te są bardzo zanieczyszczone i częste remonty stanowią jedyny sposób uchronienia się przed tem, aby nie stały się one rozsadnikami chorób.

Odnawiane są sale domu noclegowego na Dzikiej, na Jagiellońskiej i na Lesznie (dla kobiet). Odnawianie prowadzone jest w ten sposób, że tylko część lokalu jest odnawiana, w drugiej części można w dalszym ciągu nocować. Na Dzikiej urządzono nawet „prycze" trzypiętrowe, tak, że nocowanie odbywać się będzie w trzech rzędach. Nowe jednak „prycze" nie rozstrzygają kwestji budowy domów noclegowych w Warszawie, kwestji nieraz poruszanej, nawet zdecydowanej, ale niemożliwej do wykonania z powodu braku kredytów i funduszów.

* * *

Komitet rozbudowy m. stoł. War[sza]wy uznał konieczność nabycia większych obszarów w kolonjach zamiejskich, przeznaczając je tymczasowo na ogródki Jordanowskie i gospodarstwa ogrodnicze, w przyszłości zaś na kolonje mieszkalne dla ludności, pracującej w stolicy.

Szybki rozwój miasta zmienia domy mieszkalne na lokale handlowe i przemysłowe. Miasto nie może, choćby ze względu na inwestycje kanalizacyjne i wodociągowe, rozszerzać się nieskończenie.

Plan regjonalny przewiduje ścisłe granice właściwego miasta, położone nieco poza linją fortów. Ludność Warszawy zatem zmuszona będzie siłą rzeczy mieszkać poza granicami miasta i dla niej właśnie należy już obecnie kupować tereny poza miastem.

—xx—

[Os]tatni spacer obłąkanej.

[N]ieszczęśliwy wypadek na torze.

Z Wąbrzeźnia donoszą:

Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kowalewo a Rychnowo znaleziono nieprzytomną kobietę w wieku około 40 lat. Natychmiast udzielono nieszczęśliwej pierwszej pomocy, a następnie odwieziono ją do szpitala w Wąbrzeźnie.

Tu stwierdzono, że nieszczęśliwa kobieta, której nazwiska niezdołano dotychczas stwierdzić połamane ma wszystkie żebra, złamaną łopatkę, oraz uszkodzone płuca.

Przypuszczalnie kobieta ta była umysłowo chorą i, wychodząc z domu zabłądziła na tor kolejowy, gdzie przejeżdżający pociąg poturbował nieszczęśliwą kobietę.

W szpitalu, pomimo usilnych zabiegów, nieszczęśliwa kobieta niewiadomego nazwiska zmarła.

—:0:—

Pijacki napad na żandarmów.

Tragiczny finał awantury.

Z Wilna donoszą:

Trzech żołnierzy 19 PAP-u, stacjonowanego w pobliskiem od Mołodeczna Helenowie, po obfitem uraczeniu się gorzałką, rozpoczęło w mieście awantury, zaczepiając przechodniów, napastując kobiety i zakłócając spokój publiczny do tego stopnia, iż zaniepokojeni mieszkańcy wezwali patrol żandarmów w celu opanowania awanturników. Pijanych żołnierzy patrol bynajmniej nie przeraził i gdy komendant patrolu chciał żołnierzy aresztować, jeden z awanturujących się żołnierzy, Antoni Bojarun, wyciągnął pałasz i rzucił się z nim na dowódcę patrolu, który w obronie życia, dobył broni palnej i

oddał dwa strzały

do napastnika. Kule trafiły żołnierza w brzuch i uśmierciły go na miejscu. Pozostali dwaj, korzystając z zamieszania, zbiegli. Władze, nie znając ich nazwisk, nie trafiły dotąd na ich ślad.

—xx—

Ujęcie sprawcy ohydnej zbrodni.

Wyrodny syn w ręku sprawiedliwości.

Z Wilna donoszą:

Jak już donosiliśmy w „Echu" We wsi Iwankowicze, gm. mołczadzkiej, pow. baranowickiego, nieznany sprawca, po uprzedniem zatarasowaniu drzwi stodoły od zewnątrz, w której spali właściciel jej Aleksander Worobiej wraz z rodziną,

stodołę podpalił.

Wdrożone przez policję energiczne dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawcy tej zbrodni, którym okazał się syn gospodarza, 27-letni Jan Worobiej. Wyrodny syn przyznał się do zbrodni, oświadczając, że ciągłe zatargi z rodziną na tle majątkowem doprowadziły go do tego stanu psychicznego, że postanowił

zgładzić ojca z tego świata,

a wraz z nim i pozostałych członków rodziny.

W tym celu postanowił podpalić stodołę, w której zwykle wszyscy spali, ażeby, w razie przebudzenia, nie mogli się ze stodoły wydostać, odrutował jej drzwi od zewnątrz. W ten sposób miał dokonać zemsty i zarazem zatrzeć wszelkie ślady.

Na szczęście wyrafinowany ten plan nie udał się i wyrodny syn powędrował za kraty, z za których najprawdopodobniej nie prędko się wydostanie.

KRATECZKI.

Warchoł w zacisznej knajpce.

Niezapłacony rachunek.

Cóż mógł zrobić Warchoł innego, niż to, co zrobił. Bo pomyślcie tylko państwo sami: czy ma kto zaufanie do człowieka, który nazywa się Warchoł. Gdy Jan Warchoł szedł ulicą, a widział go któryś ze znajomych, mówił: widzi pan, to Warchoł idzie. I gdy znajomy znajomego spotykał Warchoła, mówił do innego znajomego: ten przechodzień to Warchoł. I gdyby nawet Warchoł nie był warchołem, gdyby 34 lata swego życia spędził na udowodnienie, że nazwisko niczego nie dowodzi, to i tak przecież dla wszystkich znajomych pozostałby Warchołem.

I dlatego Jan Warchoł, albo jeśli kto woli warchoł Jan Warchoł zrezygnował z dowodzenia i zaczął pić. Ale, aby pić trzeba. przynajmniej od czasu do czasu mieć pieniądze, Warchoł zaś miał wiele dobrych chęci, miał świetny apetyt na wódkę i zakąski ale pieniędzy nie miał.

W ZACISZNEJ KNAJPCE.

Trudno jest człowiekowi takiemu jak Warchoł powiedzieć sobie: nie mam pieniędzy, więc nie będę pił. Warchoł chciał pić pił więc za darmo. Tu spotkał znajomego, który postawił jednego, tu zarwał restauratora, słowem żył jak mógł i jak mógł to żył. Wolałby wprawdzie Warchoł wchodzić do pierwszorzędnych lokali w towarzystwie pięknych kobiet, ale cóż? Jak się nie ma co się lubi, to się lubi, co się ma.

Było to 26 kwietnia r. b., gdy Warchoł poczuł ogromne pragnienie. Pieniędzy nie miał, kredyt w knajpach już dawno był zarwany, ale los zesłał mu dwóch znajomych: Szczepana Hendzlika i Kazimierza Swirgela. Warchoł zaprosił obu znajomków do knajpki, licząc, że na dwóch znajomych jeden przynajmniej mieć będzie pieniądze i jakoś rachunek załatwi.

PRZYKRY KONIEC.

Warchoł stalował trunki i jadło z prawdziwą znajomością rzeczy, czas szybko mijał; w międzyczasie Swiergiel, mający głowę umknął do domu, a że dochodziła godzina jedenasta, gospodarz zażądał uiszczenia rachunku

Naturalnie Warchoł pieniędzy nie miał, Hendzlik również. O kredycie mowy nie było, gdyż gospodarz Gulke zbyt dobrze znał Warchoła. Warchoł jednak próbował sprawę załatwić ugodowo. Ofiarował mianowicie gospodarzowi na zastaw swój niklowy zegarek. Niestety zegarek wart był 6 czy 8 złotych, a rachunek wynosił 32.

W rezultacie Warchołowi spisano protokół, a wczoraj skazany został przez Sąd Grodzki jako winnego świadom. oszustwa na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Oryginalny strzelec.

Wśród strzelców, biorących udział w zawodach w Bisley (Anglja) zwracał ogólną uwagę major Vicars z powodu oryginalnej postawy strzeleckiej. Major Vickars osiągnął mimo to doskonałe wyniki. (ip)

W życiu jak w filmie.

Majątek dla podrzutka

Z Warszawy donoszą:

Życie często stwarza sytuacje, które wydają się jakby stworzone w fantazji powieściopisarza lub pisarza scenarjuszy filmowych, a nawet o wiele bardziej fantastyczne. Żadna literatura nie potrafi dorównać fantazji losu.

W roku 1914 wojska rosyjskie ustępowały z Warszawy.

Wraz z niemi opuścił Warszawę młody oficer-łotysz

Andrzej Wincens,

pozostawiając w Warszawie na cmentarzu ewangelickim młodą żonę oraz małego, 4-letniego synka u jakiejś kobiety, którą ze łzami w oczach błagał, by dziecka troskliwie pilnowała.

Mały Jurek chował się dobrze, ale kiedy głód podczas okupacji niemieckiej zaczął silniej dawać się we znaki, kobieta dziecko poprostu

wyrzuciła na ulicę.

Nad 6-letnim bezdomnym chłopcem zlitował się wtedy przemysłowiec warszawski, p. Zygmunt Z. i wziął dziecko do siebie.

Udało mu się po mozolnych poszukiwaniach stwierdzić, że chłopiec jest synem Łotysza, że wychowywał się u niejakiej Anieli Listopadowej (Walców[...]) ma na imię Jurek, a naz[wisko] Wincens, że poza tem ojca [stracił] na wojnie, a matkę na cment[arzu].

Chłopiec był inteligentny [i do]bry, więc bezdzietny przemysłowiec usynowił go, nadał swoje nazwisko i pokochał szczerze, jak rodzony ojciec.

Chłopak rósł, skończył szkołę i wstąpił na uniwersytet.

Przed kilkoma tygodniami do pana Z. przyjechał z Rygi niejaki pan Emiruus, przedstawiciel pewnej ryskiej fabryki.

Podczas wieczorowej gawędy po sutej kolacji, mówiąc [o War]szawie, opowiedział o [tem, że] miał szwagra w Warsz[awie, któ]ry był oficerem w wojs[ku rosyj]skiem, stracił tu żonę i [pozosta]wił małego synka.

Szwagier opowiadając[y ...] zmarł i jako bogaty czło[wiek]

pozostawił w spadku m[ajątek]

na rzecz swego syna, kt[órego] mimo skrupulatnych po[szukiwań] po zakończeniu wojny n[ie można] odnaleźć. Pan Emiruus czynił poszukiwania sp[adkobier]cy, ale nie znalazł żadne[go śladu] i przeto po uznaniu s[ię za] spadkobiercy za zaginio[nego ...] dziedziczny majątek prz[eszedł na] najbliższą rodzinę.

Usłyszawszy te słow[a ...] zbladł. Zrozumiał, że to [o] Jurku, tembardziej, że [gość] wymienił nazwysko Wi[ncens].

W duszy pana Z. ro[zpoczęła się] wewnętrzna walka: z jed[nej stro]ny zrozumiał, że z chwil[ą gdy] powie chłopcu o wszyst[kiem,] że stracić syna, z drugiej [strony] ny nie mi[...]wa ukryw[ać przed] Jurkiem, że został on m[...]

Gdy wreszcie opowie[dział o] wszystkiem młodzieńc[owi, u]pewnił on, że nadal poz[ostanie] kochającym, choć pr[zybranym] synem i zdecydował się [...] której czuje się [...]

[...]gi kursujące na [...] Łódź — Ozorków dzie [...] się będą w Ustroni[u] od dn[...]

CO ZROBIĆ W RAZ[IE] TRUCIA SIĘ GRZY[BAMI]

Należy przedews[zystkiem] spowodować wymio[ty] przez wprowadzenie [...] gardła, lub przez wyp[icie wo]dy maślanej, zażyć śro[dek] czyszczającego, a ze [względu] na serce napić się sil[nej kawy] oraz wezwać lekarza.

Z ZIEMI KALISKIEJ.

P. P. S. przed wybora[mi] do Rady Miejskiej.

Z Kalisza donoszą:

Ostatnio odbył się wielki wiec polityczny PPS. Frakcji na którym mówcy ostro wystąpili przeciwko prezydentowi Szarazoni i domagali się z powodu ukończenia kadencji jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej.

W tym sensie wydrukował komitet frakcji ulotkę.

NOŻOWNICY.

We wsi Michałów II gm. Opatówek na majówce został pokłuty nożem Maniek Stanisław. Stan zdrowia rannego dość poważny.

Na drodze we wsi Koźlątków gm. Kamień obok miejsca zabawy straży pożarnej, wszczęto awanturę podczas której został ugodzony nożem w prawy bok Ignacy Wojciechowski, lat 22, zam. we wsi Zakrzyn, przez mieszkańca tejże wsi Jana Wiczewskiego, lat 23. Poszkodowanego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala św. Trójcy Wierzewskiego aresztowano.

POŻARY.

Z Kalisza donoszą:

Z nieznanych przyczyn spalił się dom mieszkalny we wsi Kamienna gm. Błaszki, Skobińskiego Władysława.

W kol. Zakrzyn gm. Strzałków w zagrodzie Józ[efa ...]salaka z powodu nieos[tróżnego] obchodzenia się z og[niem wy]buchł pożar, który zni[szczył sto]dołę ze zbożem wart[ości ...] złotych.

WYBICIE OKA

Z Kalisza donoszą:

Podczas gry w piłk[ę] jeden z nieletnich ucz[niów] rzucił kamieniem w pr[zeciwni]ka powodując wypłyn[ięcie oka]. Nieprzytomnego z bólu [chłop]czyka Władysława la[t ...] wieziono do szpitala.

—:o:—

Kto jedzie do S[pały] na święto dożyn[ek]

Łódź, 14. 8. — W z[wiązku z] uroczystościami dożynek[...] ły w dniu 16 sierpnia w[...] p. wicewojewoda dr. R[...] generał Małachowski, k[...] domski, komendant Po[licji Wojewódzkiej] insp. dr. Tor[...] rosta Dychdalewicz, k[...] miasta insp. Niedzielski, Rżewski, komendant p[...] Haberling oraz poszcz[ególni na]czelnicy wydziałów urz[ędu woje]wódzkiego.

Poza tem do Spały w[yjechali] liczni przedstawiciele [organiza]cyj społecznych.

—:—

M. COMERT.

W pogoni za przeszłością.

Zdarza mi się często, jak i wam zapewne, że ktoś potrąci mnie w „métro". Tym razem jednak doznałem wielkiego zdziwienia, gdy zobaczyłam uczciwą twarz starszego pana, który popchnął mnie tak szorstkim ruchem, by przede mną podać bilet swój do kontroli.. Był to zresztą z jego strony trud daremny. Zkolei odepchnięto i jego i został zmuszony, jak i ja, do zaczekania na następny pociąg kolejki podziemnej. Wobec tego, że powierzchowność jego zdradzała człowieka wrażliwego na wymówki, nie powstrzymałam się od rzucenia mu triumfującego spojrzenia: „Dobrze ci tak! To cię nauczy grzeczności!"

Oddalił się, schyliwszy głowę... Wydawał się naprawdę zawstydzony. Znienacka jednak zawrócił i skierowawszy się do mnie, żałosnym głosem wyraził mi swoje ubolewanie.

— Zechce mi pani wybaczyć... Nie jestem grubjaninem, jakim się pani wydaję... Nie mam zwyczaju roztrącać ludzi... to się widzi po mnie, wszak prawda, że nie mam tego zwyczaju?... Przed chwilą jednak zdarzyło się coś tak zdumiewającego... Niechaj sobie pani wyobrazi, że straciłem, może jedyną swoją szansę. Czy wolno mi opowiedzieć swoją historję? Ulży mi gdy zwierzę się komuś... i jestem pewny, że mnie pani zrozumie... że mi pani wybaczy. gdy dowie się o wszystkiem.... Jeśli pani pozwoli, usiądziemy na chwileczkę... Nie trzymam się już na nogach... Doznałem takiego wstrząśnienia... Serce mi bije, jak szalone...

Jeśli mi ktoś proponuje opowieść jakiej historji, doznaję wrażenia piekarza, któremu darmo ofiarowują mąkę. Nie odmawiam nigdy, oczywiście. Ponadto ten staruszek wydawał mi się coraz bardziej sympatyczny. Nie omyliłam się w swoim sądzie, mając go za człowieka łagodnego i wrażliwego. Napewno nie rozpychał się łokciami, idąc przez życie, lecz starał się jak najmniej wchodzić w drogę innym.

— Ożeniłem się przed dwudziestu pięciu laty. Niech pani się nie przeraża tym odległym początkiem mojej opowieści... Historja moja jest krótka i prosta... skończę ją zanim przejdą dwa pociągi, tak natłoczone o tej porze... Poświęci mi pani zatem tylko chwil kilka... Żona moja, wychodząc za mnie, była zupełnie młodą dziewczyną... nawet nie młodą dzieweczką tylko. lecz szesnastoletniem dzieckiem Upięła włosy po raz pierwszy do ślubu. Nie wiem czy pani zna lub wyobrazić sobie może prawdziwe szczęście. Stało się mo-im udziałem w ciągu lat sześciu. Mała — zawsze nazywałem ją małą — była równie wesołą, jak i pełną wdzięku... Ach! pani, jakże jej opisać ten uśmiech dziecka, który nie gasł nigdy? Nocą nawet. gdy zapalałem światło, by ujrzeć jej śpiącą główkę na poduszce, tonącą w złotych włosach. widziałem jej ząbki błyszczące w rozchylonych ponsowych wargach... Jakże była ładna! Sam widok jej upajał mnie narówni z jej pocałunkami. Sądziłem, naturalnie, że jest równie przy mnie, jak ja przy niej. A tymczasem zniknęła mi pewnego dnia... pewnej niedzieli w lecie... Byliśmy razem na wyścigach, na trawniku... Nagle, gdy odjąłem lornetkę od oczu, nie było jej już przy mnie.. Rozglądałem się na wszystkie strony... Nigdzie jej nie było.. Biegałem w prawo i w lewo... ani śladu... Uciekła... została wykradziona... zginęła... Oszaleć było można... I dziś jeszcze, gdy pomyślę o tem po tylu latach, zrozumieć nie mogę jej zniknięcia. Po cóżby uciekła? Nigdy nie było pomiędzy nami nawet cienia nieporozumienia. I zresztą, jakżeby ją porwać było można od mojego boku, gdy wystarczyłoby najlżejszego okrzyku, by zwrócić moją uwagę? Może przykuto ją na miejscu w bezruchu? Są hypnotyzerzy o strasznej władzy wzroku. Jednem spojrzeniem obejmują czyjąś duszę w posiadanie, skuwając i[ch] wolę, zabijając indywidualność. Takie jest jedynie możliwe przypuszczenie, jedyne wyjaśnienie dla tego niesłychanego zdarzenia...

Posiadałem znaczny majątek. Poświęciłem go całkowicie na poszukiwania zaginionej mej ukochanej dzieweczki. Gdy wyczerpał się kapitał, sprzedałem dom nasz i meble. Sznur pereł jest jedyną pamiątką, jaka została mi po niej... naszyjnik, którego nigdy nie zdejmowała, a który zerwał się w chwili gdy wychodziliśmy razem po raz ostatni. Byłaż to przepowiednia czy zbieżność wypadków? Gdyby była miała na sobie ten wspaniały naszyjnik, mógłbym przypuszczać, że wzbudziła chciwość jakiego rzezimieszka, lub opuściła mnie, zabierając zasiłek pieniężny ze sobą. Lecz nie. Oddaliła się bez niczego, tak biedna, jak wtedy gdy ją wziąłem do swego domu przed sześciu laty. I ja dziś jestem zupełnie biedny, bo nigdy nie rozstanę się z tym naszyjnikiem. Utrzymuję się dzięki posadzie buchaltera, którą zajmuję w jednej z firm przemysłowych, będących daw[niej pod] moim zarządem.

Taka jest tragedja [mego ży]cia. A wracając do z[darzenia] przed chwili, zdawało [mi się ...] niech pani sobie wyobra[zi, że] ujrzałem w tłumie tę [nie]widzianą od lat dwudzie[stu ... i] dlatego rzuciłem się [...] gotów wszystko powal[ić na] dze, byle tylko znaleźć [się w je]dnym wagonie z nią, [lecz zgi]nęła mi z oczu ze swe[mi złotemi] włosami i swoim uśmie[chem, tym] niezrównanym uśmiech[em, który był] przedmiotem mej tęsk[noty przez] całe moje życie. Czy [wierzy] mi pani teraz, że ją p[oznałem?]

Kiwnęłam mu głową [na znak] potwierdzenia i ze wsp[ółczuciem] uścisnęłam jego dłoń. [Nie chcia]łam go rozczarować, [mówiąc] mu z bezlitosną ironią, [że nigdzie] wdzie odnaleźć można [kobiety] straconą od lat dwudzie[stu ...] poznać jej nie można [po dzie]wczęcej barwie włosów [i nie]zmiennym uśmiechu.

Tłum. [...]

—:0:—

SPORT

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy.

Ł. K. S. IB — Turyści i Bieg — W. K. S.

Z powodu przypadającego święta w dniu dzisiejszym odbędzie się szereg meczów mistrzowskich piłki nożnej, siatkowej, koszykowej (żeńskiej i męskiej) i hazeny.

Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie rezerwy Czerwonych z Turystami, dla których będzie to prawie decydującem oraz mecz leadera kl. A WKS z do-grającą obecnie

drużyną Biegu.

Szczegółowy program imprez wygląda jak poniżej:

Piłka nożna: Godz. 10,30 zawody o mistrzostwo kl. A: ŁKS — Turyści (boisko ŁKS), Ha- — Widzew (boisko WKS), — Sokół (boisko Wodna), godz. 5,30 po poł.: Bieg — WKS (boisko Widz. Manufaktury). — kl. B — Zjednoczone — (boisko Wodna).

Gry sportowe: Boisko Geyera godz. 9,30 koszykówka żeńska TUR — Strzelec, Zjednoczone — Geyer; godz. 3 po poł. siatkówka żeńska: Hasmonea — Kruschender, Kadimah — Hasmonea.

Boisko IKP: godz. 10: koszykówka męska Kruschender — Si Gentleman — Widzewska Manufaktura, siatkówka męska: Siła — Turyści; godz. 3 po poł.: siatkówka męska: Strzelec — Oratorjum, Zjednoczone — Geyer.

* * *

W Pabjanicach na boisku — Kruschender rano PTC walczy o punkty z ŁTSG Ib, a w godzinach popołudniowych Burza z Orkanem.

* * *

O mistrzostwo Ligi PZPN — zmierzy się jedynie Polonja — z Czerwonymi.

—:o:—

Nowy as kolarski.

Begle Raymond, młody kolarz francuski, startujący zaledwie drugi rok w wyścigach kolarskich za prowadzeniem motorów osiągnął rewelacyjne wyniki, eliminując w zimowem mistrzostwie Francji mistrza świata Paillarda. W Paryżu zajmuje

drugie miejsce

w ogólnej klasyfikacji za Grassilnem, bijąc go w jednym z biegów na przestrzeni 30 klm., pozostawiając w pobitem polu takich asów, jak Benoit, Miquel, Valle i A. Wambst.

—:o:—

Najdroższy sport na świecie.

„Król herbaty" zapalonym sportsmenem.

Wszyscy miłośnicy sportu wodnego w Anglji i Ameryce z niecierpliwością oczekują rozgrywek o „Puhar amerykański". Puhar ten od kilkudziesięciu lat znajduje się w rękach Ameryki i Anglicy mimo najusilniejszych starań

nie mogą się odegrać.

Największą zaciętość w walce wykazuje angielski „król herbaty" Tomasz Lipton, który buduje już z rzędu jacht, specjalnie skonstruowany do tych zawodów. Przed paru dniami jacht p. Liptona ruszył w drogę do Ameryki. Jest to statek o pojemności 150 tonn, żagle liczą około metrów kw., obsługa składa się z 19 ludzi, a koszt wynosi... funtów szterlingów.

Amerykanie jednak także nie zasypują gruszek w popiele i wybudowali cztery jachty o podobnych rozmiarach, koszt —

600.000 funtów!

Jachty te nie stanowią jednak prywatnej własności, ale należą do trustów, w skład których wchodzą tacy bogacze, jak Vanderbild, Morgan — syn i inni.

——xx——

Kolarze nie boją się deszczu.

Wyścigi kolarskie w Pabjanicach.

W niedzielę, dnia 17 sierpnia r. b. Z. P. M. P. „Orlę" w Pabjanicach, na nowo usypanej szosie urządza międzyklubowe wyścigi kolarskie. Dobra trasa, piękne nagrody i wzorowa organizacja — ściągnie napewno w dniu tym do Pabjanic moc kolarzy łódzkich. Odbędą się potrójne wyścigi: — pierwszy na 100 klm. Pabjanice, Łask, Piotrków i zpowrotem, drugi okrężny Pabjanice, Łask, Wadlew, Dłutów, Pabjanice. Ogółem trasa wyniesie 62 klm. Trzeci wyścig dla junjorów na przestrzeni 20 klm. Start i meta przy Parku Wolności.

Początek o godz. 8 rano.

——xx——

„Prosna II" mistrzem kl. C w Kaliszu.

Tabela stoczonych walk.

Podokręg kaliski wyłonił już swego mistrza kl. C. Została nim drużyna WKS. Prosna II, która też będzie walczyć o tytuł mistrza kl. C. Okręgu Łódzkiego.

Za rezerwami klubów kl. B znajduje się ZKS. Hakoah, który wraz z klubami Orlę i Ognisko stoczą w b. sobotę ostateczną walkę o I-e miejsce.

Poniżej podajemy tabelę mistrzostw kl. C. Podokręgu kaliskiego.

	Gier	pkt.	st. br.
1) Prosna II	11	20	60:12
2) K. K. S. II	10	15	33: 8
3) Hakoah	11	13	20:23
4) Orlę	10	11	16:18
5) Ognisko	9	9	14:21
6) Z. K. G. S. II	11	8	15:27
7) Jutrzenka	12	0	2:41

——xx——

Zabawa sportowa w Juljanowie.

Udział najlepszych bokserów „Sokoła".

Tow. Gimn. Sokół, Łódź II urządza w dniu dzisiejszym w parku Juljanowskim drugą w bieżącym sezonie wielką zabawę sportową. Program: 1) bieg 3 klm. dostępny dla wszystkich (dla I trzech żetony), 2) ćwiczenia na przyrządach, 3) boks (udział najlepszych pięściarzy Sokoła), 4) dźwiganie ciężarów, 5) strzelanie do tarczy za nagrodami, 6) mecz koszykówki Sokół — YMCA., 7) piramidy w świetle ogni sztucznych nad wodą. Początek programu o godz. 14-ej. Bilety 1 zł., dla młodzieży i wojskowych 50 gr. Zysk z zabawy przeznaczony na cel wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i szerzenia oświaty wśród młodzieży.

—:0:—

Atak na rekord szybkości.

Chodzi o kilka sekund

Nietknięty od wielu lat rekord Padocka 100 mtr. w 10,4 sek. jest przedmiotem ataku wielu sprinterów. Niedawno murzyn Tolan osiągnął czas 10,2 sek., ostatnio jak donoszą mistrz olimpijski na 100 mtr. Kanadyjczyk Williams, pobił rekord światowy na 100 mtr., osiągając czas 10,3 sek.

Ten drugi wynik nie będzie uznany

za rekord światowy,

ponieważ do pobicia potrzeba 0,2 sekundy.

Czarni — Ł. T. S. G.

Najbliższe zawody piłkarskie.

W piątek na boisku Polonji o godz. 17ej rozegrany zostanie jedyny tego dnia mecz ligowy Polonia — Czarni.

W niedzielę w Warszawie Polonia gra z ŁKS-em, Warszawianka gra w Krakowie z Cracovią. W Łodzi ŁTSG. — Czarni, a w Katowicach Ruch — Wisła.

W piątek rozegrany zostanie w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Kraków, przyczem w skład Pragi wejdą zawodowi gracze Sparty Slavii i Victorii Žižkov, a w Katowicach odbędzie się mecz Katowice — Brno.

Hasło samowystarczalności gospodarczej.

W przededniu powrotu do szkół

Łódź, dnia 15 sierpnia. Dążenie do samowystarczalności gospodarczej jest naturalnem prawem każdego organizmu państwowego. Z prawa tego wynika i obowiązek obywateli. Wypełnienie tego obowiązku daje w wyniku zaspokojenie wszystkich potrzeb gospodarczych społeczeństwa wysiłkiem własnej produkcji, pozwala utrzymać względnie rozwijać własne placówki przemysłowe i zapewnia własnemu robotnikowi możliwie najlepsze warunki bytu we własnym kraju, dając mu możność pracy.

To prawo, a z niem i ten obowiązek wobec własnego państwa, mają oczywiście i wszyscy obywatele polscy.

Mówiąc o obowiązku realizowania hasła samowystarczalności gospodarczej — mamy obecnie na myśli, a to w związku z rozpoczynającym się niebawem początkiem roku szkolnego — administrację szkolną — na której w tej aktualnej chwili najbardziej ciąży ten obowiązek.

Administracje szkolne bowiem, działające stutysięczną armją współpracowników w osobach wizytatorów, dyrektorów szkół, inspektorów szkolnych, a przedewszystkiem nauczycielstwa — posiadającą pod swą ręką kilkumiljonową rzeszę młodzieży szkół wszelkiego typu — ma szczególnie wdzięczne pole działania. Swym wpływem wychowawczym nietylko działać może na krótką metę, lecz sięga daleko w przyszłość, mogąc tworzyć

z dzieci i młodzieży,

przyszłego obywatela, świadomego obowiązku wobec państwa — i pamiętającego o rzuconem haśle samowystarczalności: „U siebie, dla siebie i przyszłych pokoleń.

Pamiętając o tym ogromnie ważnym czynniku przy pracy dookoła samowystarczalności gospodarczej — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wczoraj nadesłało do Kuratorjum łódzkiego okólnik w sprawie

popierania przemysłu ojczystego

w szkolnictwie, załączając przytem sposoby, któremi osiągnąć można w tej mierze należyty skutek.

A jest już najwyższy czas na rozpoczęcie tej akcji! — bilans handlowy bowiem za rok ubiegły stwierdza, że w zakresie importu pomocy naukowych szkolnych, materjałów piśmiennych i przyborów rysunkowych — suma importu wyrażona w złotych, w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyła się niemal o cztery miljony złotych. Samych ołówków sprowadzono w roku ubiegłym z zagranicy za

584 tysiące złotych.

Modeli naukowych szkolnych, preparatów zwierzęcych itd. sprowadzono w roku ubiegłym za sumę o 70 tysięcy złotych większą, aniżeli w roku poprzednim.

Podane powyżej liczby, są bardzo niepokojące, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że niemal wszystko, co wyżej wspomnieliśmy — można nabyć w kraju z własnej produkcji.

Należy przeto wytężyć wszystkie siły i użyć wszelkich sposobów, aby stan ten zmienić i aby przyszłość nie mogła nam uczynić zarzutu, żeśmy nie wszystko zrobili, co było w naszej mocy.

Według polecenia kuratorjum łódzkiego akcja samowystarczalności w szkolnictwie — rozpocznie się od wejrzenia, czy urzędy podległe kuratorjum bezpośrednio czy pośrednio przestrzegają obowiązku zaopatrywania się w wyroby produkcji krajowej.

Specjalnie zwołana konferencja wizytatorów okręgowych zastanowi się dokładnie nad sposobami

rozszerzenia akcji

na sfery nauczycielskie, a przez nie na uczącą się młodzież.

Omawianie sprawy samowystarczalności gospodarczej na konferencjach dyrektorów szkół średnich i inspektorów szkolnych powiatowych, na konferencjach rejonowych nauczycielstwa i na zebraniach rady pedagogicznej szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych i powszechnych — niewątpliwie da możność pobudzenia inicjatywy jak najszerszych mas nauczycielstwa, zawsze gotowych stanąć na wezwanie do pracy dla dobra ogólnego.

Głównym obowiązkiem nauczycielstwa jest uświadomienie młodzieży o obowiązkach obywatela w stosunku do państwa i do własnego społeczeństwa w zakresie gospodarczym, czy to w czasie nauki szkolnej czy za pośrednictwem kółek młodzieży (samorządów szkolnych, kooperatyw szkolnych itd.)

Okólnik, który nadszedł do Łodzi — daje nadzieje, że wszystkie czynniki wchodzące w zakres szkolnictwa, dołożą wszystkich sił, aby waga tego problemu zawsze i wszędzie była odpowiednio oceniana, aby stosownie do tego przestrzegano w szkołach obowiązku popierania przemysłu krajowego przy zakupach dla urzędów i szkół i aby świadomość obowiązku popierania wytwórczości krajowej objęła także najszersze kręgi młodzieży, weszła w jej krew i stała się trwałym na życie całe czynnikiem jej działalności obywatelskiej. (Stł.)

—:0:—

Rocznica cudu nad Wisłą.

List pasterski J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego.

DR. WINCENTY TYMIENIECKI
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski
Biskup Łódzki.

Ukochanym Wiernym Diecezji Łódzkiej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie.

„Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana". Pv.

Pod wpływem Boskiej ewangelji Chrystusa przed tysiącem lat zniknęły ciemności pogańskie w Polsce. Naród polski przyjął wiarę Chrystusową i od tej chwili stanął wśród narodów chrześcijańskich. Przyjął wiarę Chrystusową całem sercem, umiłował Jezusa, ale również silnie umiłował Matkę Jego Przenajświętszą Marję Pannę. Znalazł Marję, znalazł żywot i wyczerpnął zbawienie od Pana, bo Matka Jezusowa od tej chwili wzięła pod swoje opiekuńcze skrzydła Polskę. Przez wieki całe praojcowie nasi byli wierni Matce Najświętszej: hymn narodowy, hymn wojenny — to pieśń „Bogarodzico Dziewico"; budowali świątynie i nie masz w kraju naszym kościoła, gdzieby nie było ołtarza Marji Najświętszej, niema domu katolickiego, gdzieby wizerunek Matki Najświętszej nie jaśniał swym wdziękiem. Godzinki, różaniec, szkaplerz, to ukochane nabożeństwa polskie. Za tę miłość i wierność Najświętsza Panna opiekowała się i opiekuje nami ustawicznie. Nietylko jednostki, ale i cały naród doznał Jej opieki. Ona w obrazie Jasnogórskim przeciwstawiła się szwedzkiej potędze, która zalała cały kraj. Naród wyswobodzony z tyranji szwedzkiej za Jej pomocą przez usta króla swego Jana Kazimierza obiera Ją na Królowę Korony Polskiej. Podczas długoletniej niewoli trony tej Królowej, czy to na Jasnej Górze, czy to w Ostrej Bramie w Wilnie, były źródłem pociechy, pokrzepienia i umocnienia nietylko pod względem religijnym, ale i narodowym. Za tę wierność Matka wyprosiła u Syna swego Jezusa zmartwychwstanie Ojczyzny naszej.

Zaledwie stanęliśmy na progu naszej wolności, zaledwie na wzór Machabejczyków wzięliśmy narzędzia do ręki, by budować zręby państwowości polskiej, a już musiał naród polski chwycić za miecz, bo nieprzyjaciel nie pozwolił mu na spokojną pracę. Dopuścił Pan Bóg na Polskę nawałę bolszewicką, by wykazać nam i całemu światu, że w obronie Polski obróci w każdej chwili wszelkie zakusy wrogów światowych, występujących przeciwko Jezusowi i Jego Kościołowi. Jak w wieku XVII Matka Najświętsza w chwilach najbardziej dla narodu polskiego krytycznych wykazała potęgę swej przemożnej opieki, tak też w 1920 roku, taż sama Bogarodzica wykazała nam, że zadzierżgnięte w ciągu minionej przeszłości węzły miłości, ufności i opieki nie zostały unicestwione, że Ona nadal pragnie być naszą Królową i że płaszczem swym opiekuńczym pragnie zasłaniać Ojczyznę naszą przed nieprzyjaciółmi.

Któż z nas, ukochani moi, nie przeżywał tych strasznych dni w 1920 roku, kiedy to nawała bolszewików groziła zalewem nietylko Polsce, ale i całej chrześcijańskiej Europie?

Bezbożnicy wystąpili przeciwko Polsce nietylko z powodów politycznych. Bezbożnicy wiedzieli, że Polska odrodzona nie przestała być przedmurzem chrześcijaństwa i że przejście bezbożnej hordy za Zachód odbyć się może tylko za cenę bytu niepodległego Polski. Runęła tedy cała nawała hord bolszewickich na nas. A chociaż dzielna nasza armja stawiała im opór, składając na ołtarzu Ojczyzny w ofierze życie najlepszych Jej synów, to jednak pod naporem wielekroć liczniejszego nieprzyjaciela musiała mu ustępować. Chociaż fizycznie miał wróg przewagę nad armją naszą, to jednak nie zmógł nas duchowo. Nie utraciliśmy nadziei. W duszy całego narodu tliła ona, boć ufaliśmy, że przecież nie możemy zginąć. Wyczuwaliśmy instynktownie wprost, że nie od ludzi, lecz od Boga przyjdzie nam pomoc i wtedy zdołamy pokonać wroga tak naszego, jako też całego świata chrześcijańskiego. Płynęły błagalne modły do Pana Zastępów o pomoc, wołaliśmy serdecznie do naszej Królowej, ślubując Jej wiernie służyć oraz składając hołd, jako Pani naszej, w specjalnie budowanych świątyniach.

Ucichły wszelkie spory, a cały naród ożywiała jedna myśl — myśl zwycięstwa. Zapełniały się szeregi naszej armji, a chociaż lała się strumieniami krew najlepszych synów Polski, to jednak duch narodu krzepł, a nadzieja zwycięstwa potężniała.

Gdy nawet hordy bolszewickie stanęły pod bramami stolicy, to wtedy tembardziej szukaliśmy niebiańskiej pomocy. Obecny Ojciec Święty, ówczesny Nuncjusz, wspólnie pozostał z nami w stolicy i zanosił błagalne modły o odwrócenie klęski.

I wysłuchał Pan Bóg wołania naszego. W wigilję uroczystości Wniebowzięcia Matki Najświętszej nasza dzielna armja pod przewodem swych nieulęknionych Wodzów poczęła skutecznie łamać zwarte szeregi wroga. Z krzyżem w ręku szedł obok polskiego żołnierza dzielny kapłan, kapelan wojskowy, ks. Ignacy Skorupka. Był on symbolem wyraźnym dwóch światów walczących — świata bezbożnego i świata chrześcijańskiego. Padł na placu boju kapłan, lecz krew jego ofiarna pomogła do zwycięstwa. Załamały się szeregi bezbożników. Musieli się cofać i w popłochu uciekać. Wszyscy instynktownie wprost czuli, że ręka Boża jest w tem; wszyscy wierzyli, że stał się nad Wisłą cud tak, jak ongiś stał się na Jasnej Górze.

Królowa Korony Polskiej w wigilję swej uroczystości okazała potęgę swego wstawiennictwa nam i całemu światu. Prysnąć musiały wszelkie zaborcze plany, w niwecz obróciły się wszelkie zakusy wrogów Boga i Ojczyzny naszej, bo wspomagany pomocą niebiańską, kroczył naprzód żołnierz polski, uwalniając od najeźdźcy ziemie polskie i wykuwając granicę Rzeczypospolitej na Wschodzie.

Rozległy się hymny dziękczynne w świątyniach naszych, wszyscy bez różnicy przekonań politycznych składaliśmy dzięki Panu za to, że nas raczył ocalić i dopomóc do zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Ślubowaliśmy, że odtąd tem bardziej służyć będziemy Królowej Korony Polskiej, że „Cud nad Wisłą", za jaki powszechnie uznaliśmy zwycięstwo nad bolszewikami, jest wyraźnym dowodem Jej opieki nad nami.

Od tej pamiętnej chwili w dziejach naszych upływa już lat dziesięć. Dziesiątą to święcimy rocznicę cudu nad Wisłą. Słuszną więc jest rzeczą, ukochani moi, byśmy sobie przypomnieli znowu ten nowy dowód opieki Bogarodzicy i Królowej Korony Polskiej.

Czyż te dowody opieki nie powinny nietylko w duszach poszczególnych jednostek, ale w całym narodzie rozpalić ognia miłości i wdzięczności względem Matki Najświętszej? Czyż wiara w Jej wstawiennictwo nie powinna budzić w nas uczucia szczerego przywiązania i gotowości do walki w obronie Królestwa Marji, Polski?

Nie możemy zarzucić przepięknych tradycyj naszych, zerwać przymierza z Bogiem i zniszczyć dziedzictwa Marji, Królowej naszej. Pamiętać musimy o powtarzanych w ciągu tylu wieków ślubach naszych, że Marja jest Królową Korony Polskiej.

Cóż jednak narusza i niszczy ten tron Matki Bożej?

Niewiara nasza, niezgoda, pochopność posłuchu naszego na wszelkie nowinki, sprzyjanie sekciarzom, niszczycielom nietylko życia religijnego, ale i społecznego Polski, oraz szerząca się w zastraszający sposób demoralizacja. Te straszne wady i grzechy nasze są przyczyną, że w kraju naszym nie jest tak dobrze, jak byśmy tego pragnęli. Ocknijmy się tedy z letargu duchowego, ukochani moi, obudźmy w nas wiarę i przy tym skarbie mocno stójmy.

Niechaj ostoja nasza wiekowa, Kościół Katolicki, będzie dla nas nadal fundamentem prawdy i życia. Czystość życia zdobić nas wszystkich powinna. Tylko naród zdrowy moralnie stanowi potęgę. Strzeżmy tej moralności w rodzinach naszych, w towarzystwach i zebraniach, w domach i na ulicy — słowem wszędzie. Pamiętajmy, że Przeczystej Dziewicy Królestwo musi być czyste i niewinne.

W dniu dziesiątej rocznicy cudu nad Wisłą złóżmy wszyscy hołd Królowej Nieba i Ziemi, hołd Królowej Korony Polskiej, a wraz z hołdem oddajmy Jej najświętsze skarby nasze: wiarę żywą i moralność czystą całego narodu.

Ślubujmy Jej wierność w dalszem bytowaniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, zapewniając, że przy wierze ojców zawsze stać będziemy i że Jej, jako Pani naszej, służyć wiernie będziemy.

Święcąc jednak tak wielką uroczystość, nie wolno nam zapominać o czynach setek tysięcy najlepszych synów Ojczyzny którzy życie w ofierze dla Matki złożyli. Oni już dzisiaj stanęli przed Bogiem. Nie pragną od nas bogactw ziemskich, ale z poza grobów rozsianych po całym świecie wyrywa się jeden wspólny ich głos napomnienia: „Oby tylko ofiara naszego życia nie poszła na marne". Weźmijmy napomnienie to głęboko do serca, rozważmy je, a z tej rozwagi niechaj powstanie upamiętanie nasze.

Módlmy się szczerze i serdecznie za dusze tych wszystkich braci naszych, którzy polegli w obronie Ojczyzny. Oby dobry Bóg wejrzeć raczył na ofiarę ich życia w obronie świętych ideałów i darował im to, czem przez ułomność ludzką Boski Jego Majestat znieważyli.

Niechaj ta Królowa Korony Polskiej, ta Przemożna Opiekunka narodu polskiego, nie wypuści nas ze swej opieki podczas tej pielgrzymki życiowej i zawiedzie nas do ojczyzny niebiańskiej.

Dan w Łodzi, dnia 15 sierpnia 1930 roku.

L. 4115

(—) WINCENTY
Biskup Łódzki.

Radjo-kącik

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota.

11.57—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.15. Muzyka gramof.
13.15—13.20. Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
16.15—16.20. Wiadomości Tow. Kooperatystów.
16.20—17.10 Muzyka gramof.
17.10—17.25. Kącik artystyczny L. S. G.
17.35—18.00. Skrzynka pocztowa.
18.00—19.00. Program dla dzieci.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.20—19.30. Muzyka gramof.
19.30—19.45. Feljeton z Warszawy.
19.45—20.00. Kom. Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, program na dzień nast., kom. i sygnał czasu z Warsz.
20.00—20.15. Prasowy dziennik radjowy
20.15—20.30. Koncert popularny.
22.00—22.15. Feljeton folklorystyczny.
22.15—24.00. Kom. oraz muz. taneczna.

Katowice, sobota 408.7.

11.58.12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.00. Koncert gramof.
13.00—13.10. Kom. meteor.
16.00—16.20. Kom. P.Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl.
16.20—17.25. Koncert gramof.
17.25—18.00. Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.00—18.30 Audycja dla dzieci.
18.30—18.45. Rozmaitości.
18.45—19.00. Codz. odcinek pow.
19.00—19.25. Ppłk. dypl. T. Różycki: „W rocznicę Cudu nad Wisłą".
19.25. Dr. W. Wilkosz: „Poprzednicy dzisiejszego radja".
Sygnał czasu.
20.00—20.15. Intermezzo muzyczne
20.15—22.00. Koncert popularny.
22.00—22.15. Feljeton z Warsz.
22.15—23.00. Kom. meteor., progr. na dzień nast. oraz nadprogr.
23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, sobota. 1635 m.

12.00—12.50. Płyty gramofonowe.
14.00—15.00. Płyty gramof.
16.00—17.30. Koncert z Hamburga.
18.30—18.50. D. Maydorn: „Bezpieczeństwo na okrętach morskich".
19.25—19.45. Karl Foerster: „Ogród w sierpniu".
20.00. Transm. z Monachjum.
20.30. „Eau de Cologne" — farsa. Nast. do 0.30 muzyka taneczna.

Miasto pięknych przekupek.

Smutne role mężczyzn.

Miasto meksykańskie Tehuantepec, leżące nad przesmykiem tej samej nazwy, jest miejscem, gdzie mają przewagę kobiety, a mężczyźni wykluczeni są

z życia publicznego

i w stosunku do kobiet są niedołężnymi i słabymi.

Miasto zamieszkuje szczep indyjski, którego kobiety są skończenie piękne, mają klasyczne regularne rysy i wysokie, smukłe postacie. Kobiety te są niezmiernie energiczne i mają w swych rękach cały handel, podczas gdy mężczyźni, istne trutnie, cały dzień nic nie robią, spoczywają w domu, pilnując dzieci, starają się o jedzenie i

palą papierosy.

Podczas gdy mężczyźni ubrani są niepozornie, kobiety mają malownicze kostjumy. Strój ich składa się z krótkiego czarnego i czerwonego kaftana i spódnicy z czerwonej bawełnianej materji w białe paski. Spódnica jest owinięta naokoło ciała i przytrzymana w ten sposób, że brzegi i końce zawiązane są w linji bioder. Między kaftanem a spódnicą pozostaje szeroki nieokryty bronzowy pas ciała. Nogi są nieobute. Włosy uczesane są

z niezwykłą starannością

i ozdobione są zawsze pstremi wstążkami i kwiatami.

W dnie świąteczne kobiety w Tehuantepec do zwykłego stroju dodają jeszcze biały ładny czepeczek z koronki, podobny do czepka Holenderek, tylko o wiele strojniejszy.

Na rynku w Tehuantepec siedzą wyłącznie kobiety przy straganach, prowadząc między sobą wesołe rozmowy. Głównym artykułem handlu są jarzyny i owoce.

Dość dziwny zwyczaj stosunku do dzieci objawia się w tem, że kobiety w Tehuantepec karmią swe pociechy często do trzeciego i nawet czwartego roku życia. Wydaje się to tem dziwniejsze, że dzieci w tym wieku już umieją

palić fajki

i cygara i często bezpośrednio po ssaniu matczynej piersi malec z powagą ciągnie fajkę.

Cała ludność ogromnie lubi czystość i każdy kąpie się conajmniej raz dziennie w ciepłej zatoce morskiej. Kobiety do kąpieli za cały strój używają tylko cienkiego skórzanego paska, do którego przymocowany jest długi i szeroki sztylet. Jest to konieczne ze względu na obfitość rekinów, które często z otwartego morza wpływają do zatoki.

Mężczyźni są wstydliwi i

kąpią się oddzielnie.

Głową miasta jest kobieta, mająca do swego rozporządzenia również policję, złożoną z kobiet. Mężczyźni używani są do robót pomocniczych i domowych.

Osobliwe rekordy.

Niesamowita zręczność i apetyt.

Pewien francuski dziennik opowiada o ludziach, którzy wykonywują następujące osobliwe czynności. W Paryżu produkuje się niejaki Dupont, który w przeciągu godziny rozgryza zębami 2844 orzechów; pani Souble przygotowuje w przeciągu pięciu godzin

2007 kanapek.

W Londynie pani Clo… siedem minut obiera 14 k… mów ziemniaków.

W Nowym Jorku p. L… otwiera 109 ostryg w prz… gu sześciu minut. W [Berlinie] Ludwik Wolzing wypala … gar w przeciągu dwóch … nie plując i nie pijąc w tym … się. W Brukseli pan Boll… li jedno cygaro przez dw… dziny, nie gasząc go. N… bliwszym jest jednak zaw… angażowanego niedawno … dyrektora cyrku w Nowy… ku artysty, który połyka … czach publiczności

trzy tuziny jaj kurzych …

a tuzin gęsich.

— Trzeba panu wiedzi… rzekł doń dyrektor, ang… go, że ja daję dziennie … przedstawienia.

— Dobrze — odpow… spokojnie artysta.

— W niedzielę i świ… ciągnął dalej dyrektor — … my sześć przedstawień.

— Nic nie szkodzi — … połykacz jaj, ale wobec … że w niedziele i święta ni… miał czasu na pójście do … prosiłbym, by mi tutaj … każdem przedstawieniem … niesiono przekąskę. Przy… czajony jestem mianowic… wsze jadać coś nie coś … dzy mojemi ucztami z jaj.

Nieznane tajniki organizmu.

PRĄD ELEKTRYCZNY MÓZGU LUDZKIEGO.

Ciekawe wyniki doświadczeń naukowych.

Już od lat jest rzeczą wiadomą, że każdy czynny mięsień ludzki lub zwierzęcy, nie wykluczając serca,

wysyła prądy elektryczne.

Na tej podstawie powstał kardiograf (o którym w swoim czasie już pisaliśmy w „Echu") — przyrząd, wykazujący czynności serca i notujący je zapomocą pisma. Aparat ten, przy rozpoznawaniu chorób sercowych, oddaje znakomite usługi, przyczyniając się w stopniu decydującym do właściwego ich leczenia.

Już w roku 1874 udało się pewnemu angielskiemu uczonemu przeprowadzić prąd z powierzchni mózgów królików i małp na galwanometr i wykazać, że przy wpływie podniet zewnętrznych, jak nprz. oświetleniu oka, dawały się zauważyć bardzo wyraźne

wahania prądu.

Dwa lata później, niezależnie od wyżej wzmiankowanych prób, ponownie stwierdzono to samo zjawisko.

Fleischl von Marsov, stwierdziwszy te prądy w roku 1883, uznał odkrycie swoje za tak ważne, że sprawozdanie o niem przesłał w zapieczętowanej kopercie do Akademji wiedeńskiej dla zagwarantowania sobie pierwszeństwa wynalazku, lecz ku wielkiemu ubolewaniu swemu dowiedzieć się musiał, że rzecz ta już przed nim została dwukrotnie skonstatowana.

Zjawisko to jeszcze kilkakrotnie poddano badaniom próbnym na zwierzętach i okazało się, że zauważyć było można wahanie prądu przy próbach na królikach, psach, kotach i małpach pod wpływem podniet zewnętrznych, np. nagłego, silnego oświetlenia oka.

Pierwsze badania na ludziach w tej dziedzinie podjął profesor Berger, naczelny lekarz kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych uniwersytetu w Jenie. — Jakkolwiek uczony ten już od roku 1902 pracował nad tem zagadnieniem,

niedawno dopiero

po raz pierwszy zdołał stwierdzić wzmiankowane powyżej wahania prądu u ludzi. Opierając się na skonstatowanych, bardzo ciekawych łukach, profesor Berger zgóry usuwa możliwe sprzeczne przypuszczenia, że powyższe prądy mogą być tylko prądami natury fizykalnej, jakie zauważyć można w silnie poruszanych płynach. W takim wypadku bowiem należałoby stwierdzić przypływy i odpływy prądu, zgodne z czynnością serca, co nie ma miejsca. Poczyniono jeszcze szereg innych prób w innym zakresie, by wykluczyć zupełnie możliwość czysto fizykalnych wpływów. I tak nprz. stwierdzono, że w głębokiej narkozie, przy innych niezmiennych związkach fizykalnych, te elektryczne zjawiska

znikają zupełnie.

Elektryczne prądy mózgowe człowieka wykazują krótkie, okresowe wahania, a okresy ich, jak dowiodły liczne pomiary — zgadzają się w czasie z wahaniami uwagi, zjawiskami znanemi z praktycznej, doświadczalnej psychologji.

Najdokładniejsze łuki otrzymuje się w pokoju zupełnie zaciemnionym, gdy aparat odbiorczy znajduje się w drugim pokoju, dla dokładniejszego wykluczenia najbliższych szmerów. Najmniejsze napięcie uwagi — zupełnie niezależnie od tego czy jest umyślne czy też mimowolne,

zmienia prądy mózgowe.

Przy pracy umysłowej, np. rozwiązaniu zadania matematycznego, zauważyć się dają ciągłe i długotrwałe zmiany.

Stwierdzone przez prof. Bergera elektryczne prądy mózgowe nie mają nic wspólnego z psychogalwanicznemi zjawiskami refleksów, stwierdzonemi już dawniej, a tem bardziej nie mają nic pokrewnego z fantastycznemi projektami Bissty'ego, który zapomocą przerywanego po 330 razy na minutę prądu zmiennego chciał wyciągać wnioski o duchowych własnościach poddanej eksperymentowi jednostki. Te eksperymenty zostały doprowadzone aż do absurdu przez hr. Arco i docenta berlińskiego uniwersytetu Hercberga.

Wykazane przez prof. Bergera elektryczne prądy mózgowe stają się wzbogaceniem teoretycznych zasobów wiedzy, które z biegiem czasu odsłonić jeszcze mogą nieznane dotąd związki psychologiczne. O tem jednak czy odkrycie mózgowych prądów elektrycznych będzie miało znaczenie dla praktyki lekarskiej, dowiedzie nam dopiero czas.

—:o:—

Kongres kobiecy w Pradze.

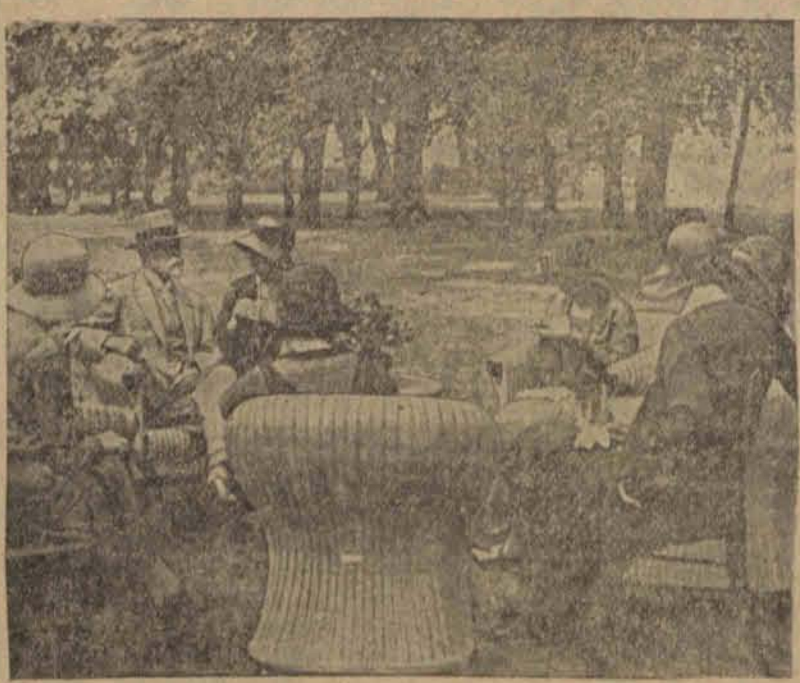

Prezydent Massaryk przyjął w swoim parku prezydjum kongresu kobiecego, który obradował w Pradze. (ip.)

Co przyniesie nowy sezon taneczny?

Tango nadal królem choreografji.

Królująca w tym roku moda długich sukien musiała pociągnąć za sobą zmianę form tańca nowczesnego. Zastanawiał się nad tem kongres międzynarodowy pedagogów sztuki choreograficznej w Paryżu. Polskę na tym kongresie reprezentowali prezes Polskiego Związku Pedagogów Choreografji p. Stanisław Dróbecki.

Zademonstrowano szereg tańców, z których największem uznaniem cieszył się

Broakvay,

odtańczony przez znaną aktorkę filmową Marion Bebe Daniels, której ojciec Charlie Daniels ma szkołę tańca w Anglji. Jest to rodzaj bluesu, tylko w znacznie wolniejszem tempie.

Jest on łatwy i bardzo ładny.

Następnym tańcem z nowości tegorocznych będzie Fox - Trott, tańczony w roku bieżącym w znacznie wolniejszem tempie. Trzecim tańcem uznanym przez kongres, jest Slowfox, polegający na zmianie rytmu tańca, jedno pas wolne, dwa szybkie, znów jedno wolne i t. d.

Największem powodzeniem będzie się cieszyło

tango argentyńskie,

którego figury są tak piękne, że trudno się doszukać podobieństwa do wszystkich tańczonych przez ostatnie kilkanaście lat. Dorównywuje on pięknością tangu, tańczonemu w roku 1912. Zmodyfikowano też Boston, który posiadać będzie szereg nowych pięknych figur.

Demonstrowano jeszcze taniec angielski Moochi, który jednakże nie będzie miał zbytniego powodzenia i taniec La Vira, który przeszedł ogniową próbę na Rivierze, gdzie był lansowany, jednak nie spotkał się tam z życzliwem przyjęciem.

—xx—

Klub narzeczonych.

Zorganizowany budżet domowy.

Klub narzeczonych! Oczywiście, w kraju ekscentrycznych klubów — w Ameryce.

Nowojorskie panie, które nabrały już doświadczenia w małżeństwie, postanowiły przyjść z pomocą swym młodszym siostrom i zawiązać klub, w którym niedoświadczona narzeczona znalazłaby radę

w razie wątpliwości,

nastręczających się przed i po ślubie.

Nie należy jednak sądzić, że chodzi tu o sentymentalne rady, jak postępować z sercem narzeczonego, by utrzymać szczęście w małżeństwie.

O, nie! Trzeźwe Amerykanki wychodzą z założenia, że najważniejszą podstawą szczęścia małżeńskiego jest dobrze, racjonalnie zorganizowany budżet domowy i w tym też kierunku idą ich rady dla młodych i niedoświadczonych narzeczonych.

Niektóre z tych rad wydają się nam, jak na nasze europejskie pojęcia,

nieco dziwaczne.

Oto doradczynie pierwszą lekcję szczęścia małżeńskiego poświęcają kwestji wyprawy, którą młoda małżonka wnosi do nowego domu i tu są właśnie rzeczy,

niekiedy zdumiewające.

Według nich wyprawa ta, jeśli chodzi o jej kosztowność, ma być wprost proporcjonalna do wysokości dochodów małżonka. Mąż który zarabia, dajmy na to 50 dolarów tygodniowo, nie wart jest wyprawy droższej

nad 200 dolarów.

Ubogi mąż powinien patrzeć na ubogie stroje, a bogaty na bogate.

Tak wygląda podstawowe pojęcie o szczęściu młodych Amerykanek.

Europejkom jeszcze daleko do takich zasad. Na szczęście!

—xx—

B. Shaw jest człowiekiem interesu.

Filmy dźwiękowe wielkiego pisarza.

Słynny dramaturg angielski Bernard Shaw, podpisał umowę z wytwórnią filmową British International Pictures w Londynie.

Według kontraktu, wszystkie jego sztuki

będą sfilmowane

w wersji dźwiękowej. Pierwszą sztuką będzie „How he lied to her husband" (Jak okłamał jej męża!).

Shaw postawił warunek, że będzie

kierował scenarjuszem

i każdym szczegółem produkcji. Film ten będzie robiony też w języku niemieckim.

Podpisanie kontraktu przez Shawa było pewną niespodzianką po

wieloletnich odmowach

sprzedaży prawa na robienie filmów z jego sztuk towarzystwom amerykańskim.

— Podpisałem kontrakt — oświadczył Shaw, — bo pragnę zarobić pieniądze.

Niebezpieczny sport.

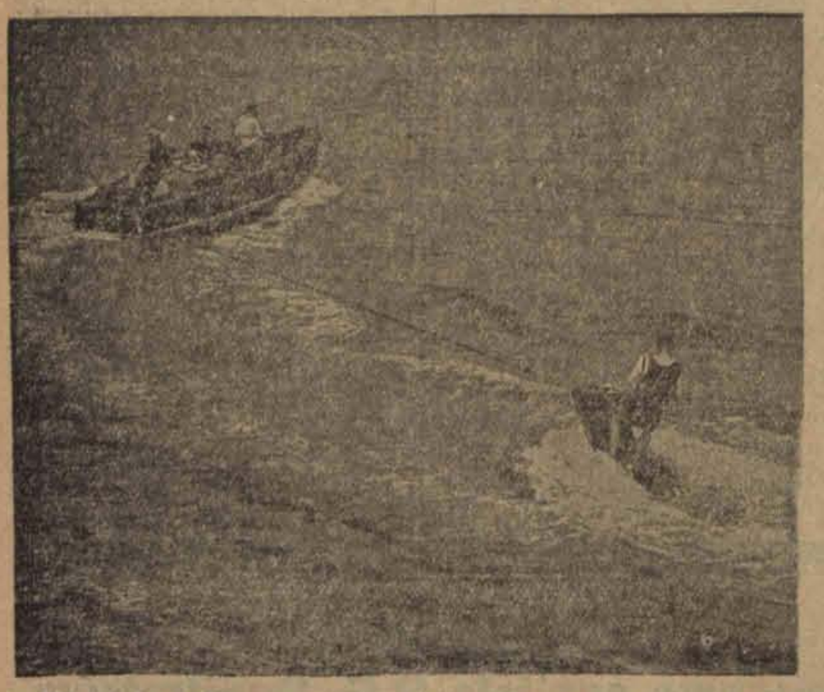

Wyścigi na desce, przypiętej liną do łodzi motorowej cieszą się olbrzymiem powodzeniem na plażach morskich. (ip)

Co nas po pracy rozw[eseli]

Wieczorne rozrywki …

Teatr Miejski: — To co naj… sze.
Teatr Rewji w Parku Stasz… Pod słomianym wdowcem.
Teatr Popularny: — Jeszcze … rewja.
Teatr Letni „Scala": — C… walc.
Bałucki Teatr Popularny: … lowa przedmieścia.
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — W…
Helenów: — Koncert popular… symfonicznej.
Cyrk Amarant: — Wielki … atrakcyj cyrkowych.
Bajka: Kapitalne Ho! Ho! …
Casino: — Miłość w pustyni.
Corso: — I. Hoot Gibson, II. … Sawan.
Czary: — Manolescu.
Capitol: — Prawo męża.
Dom Ludowy: — I Bunt kr… laza. II Kochanka Szamoty.
Grand Kino: — Ulica pot… dusz.
Luna: — Kobieta w płomieni…
Oświatowy: — Kobieta z … dla dorosłych. Szczęście … tach — dla młodzieży.
Mimoza: — Pieśniarz Paryża.
Odeon: — I Zmysły w … II Spadek Sami Weinsteina.
Palace: — I. Ogród upojeń. II. … ruchu.
Przedwiośnie: — Pod czarnym …
Resursa: — Romans księżnicz… Valois.
Splendid: — Śpiewający …
Spółdzielnia: — Może pan po… rewja.
Wodewil: — I Zmysły w ka… II Spadek Sami Weinsteina.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Joachimowi.
Wschód słońca 4.18.
Zachód — 7.02.
Długość dnia 14.44.
Ubyło dnia 1.58.
Tydzień 33

Przed nową próbą lotu transatlantyckie[go]

Francuscy lotnicy Costes i Bellonte przygotowali się do nowego lotu przez Atlantyk. Obecnie odbywają próby z gumową łodzią ratunkową. (… lonte przy wiosłach, … przy pompie).

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.